Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 320 | Niedziela 23 grudnia 1934 r. | Rocznik XLIII

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

TOWARZYSZE ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZOD", JEDYNY MIEJSCOWY DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Spóźnione żale

Prasa t. zw. katolicka zaniepokojona jest wzrostem prądów antyklerykalnych w społeczeństwie polskiem. Ten wzrost istnieje niewątpliwie. Przybiera on różne formy; ożywił się ruch wolnomyślicielski; pośród młodzieży robotniczej, akademickiej i szkolne zachodzą raz poraz wypadki jawnego buntu przeciwko supremacji kleru w takiej czy innej dziedzinie stosunków zbiorowych. „Wolterjanizm" XVIII stulecia, przejaskrawiony nieraz do naiwności, prze żywa swoje odrodzenie w bardzo już dzisiaj szerokich kołach nietylko drobnomieszczańskich i półinteligenckich, ale tak samo robotniczych i włościańskich. Ludzie są wściekli; ludzie mają zupełnie dosyć bardzo wielu rzeczy.

***

Ruch socjalistyczny stoi nadal tak, jak stał zawsze, na stanowisku, że **„religja — to rzecz prywatna".** Jest to stanowisko, które zdało w całej pełni swój egzamin w doświadczeniu dziejowem; zawiera ono w sobie zasadę, że świat wierzeń jednostki leży poza granicami tych zagadnień, do których wkracza partja socjalistyczna; z naszego punktu widzenia świat wierzeń religijnych — to świat najbardziej osobistych decyzyj człowieka, to zakres, w którym rozstrzygać winno wyłącznie jego własne przekonanie. Sądzę, że to właśnie stanowisko reprezentuje **najwięcej szacunku** dla dumnej idei **wolności sumienia.**

***

Zapewne, myślenie, oparte o wulgarną filozofję materjalistyczną pierwszej połowy XIX stulecia, jest takiem samem głupstwem, jak każda bez wyjątku uproszczona metoda myślenia, jak, naprzykład, pojmowanie dosłowne legendy, że Ewa powstała akuratnie z żebra Adama. Ale nastrój chociażby nawet antyreligijny, nietylko antyklerykalny, nie spada ni stąd, ni zowąd z nieba niby perwersyjny dar szatana. Wyrasta on na pewnem określonem podłożu przeżyć i doświadczeń mas. Wyrasta z żalów i z rozczarowań. Tworzy go zreguły **urzędowa polityka kościołów.**

Przed niedawnym jeszcze czasem istniały i w kościele katolickim i w kościołach protestanckich młodzieńcze prądy, mówiące prawie głośno o zbliżeniu do ruchu socjalistycznego; potępiano kapitalizm; podnoszono bohaterskie przejawy miłości bliźniego w codziennem, tragicznem bytowaniu robotnika; marzono o tem, by idee Chrystusa opromieniły nadchodzącą, nieuniknioną Rewolucję Społeczną. Prądy te właściwie nie umarły; trwają nadal gdzieś po zapadłych probostwach w różnych krajach, trwają i w Polsce, trwają zwłaszcza w lojalnym, życzliwym stosunku części duchowieństwa angielskiego do Partji Pracy. Cały odłam pisarzy socjalistycznych, zwłaszcza w Austrji, zareagował wówczas serdecznie na tamte objawy. Ale **polityka kościelna** poszła w kierunku zupełnie odwrotnym.

Kościoły protestanckie w Niemczech padły dosłownie na kolana przed hitleryzmem. Serwilizm i bezgraniczny oportunizm święciły największe triumfy. Kościół katolicki rozstrzygnął — chwilowo przynajmniej — o dalszej swojej **polityczno-społecznej** drodze w tym dniu, kiedy Rzym udzielił błogosławieństwa kanclerzowi Dollfussowi po krwawej rozprawie z rewolucją „Schutzbundu", z rewolucją, sprowokowaną w sposób nieprawdopodobnie cyniczny.

Pisałem wtedy o kolosalnem wrażeniu, jakie wywarł ten fakt w masach robotniczych całego świata. **I w Polsce wrażenie było nadspodziewanie ogromne.** Wyczuwało się je na każdem, choćby przypadkowem, zebraniu robotniczem, czy wiejskiem. **Czy tak trudno zrozumieć prostą rzecz, że kościół chrześcijański, popierający oficjalnie faszyzm, zaprzecza jawnie i oczywiście własnej idei, własnej doktrynie?** Doktryna chrześcijańska i błogosławieństwo dla systemu obozów koncentracyjnych — absurd zbyt bijący w oczy!

***

Więc skądże teraz spóźnione żale? Wzmożone prądy antyklerykalizmu i rozczarowania do kościołów urzędowych wyrosły nie z czyjejś propagandy, tylko ze skrzypu szubienic austrjackich, z męki górników Asturji, zasypywanych żywcem w kopalniach, ze wstrętnego widowiska naginania ewangelji do bieżących potrzeb Goebbelsa i Goeringa.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Czerwony Radom

Na czwartkowem posiedzeniu Rady Miejskiej w Radomiu dokonano wyborów prezydjum miasta i ławników.

Obecnych było 47 radnych na ogólną liczbę 48.

Prezydentem miasta wybrano tow. SZCZAWIŃSKIEGO (30 głosów za; białych kartek 17), wiceprezydentem tow. J. RADOMSKIEGO (29 głosów za; białych kartek 18).

Ławnikami zostali: dwuch z PPS.: J. GRZECZNAROWSKI i MARJA KELLES - KRAUZOWA; jeden z „sanacji" i jeden z żydowskiego klubu mieszczańskiego.

Następnie przystąpiono do uchwalenia uposażeń: prezydent miasta otrzymał uposażenie IV kat.; wice-prezydent miasta — V kat.; ławnicy — djety po 15 zł. za posiedzenia.

Na zebraniu wyborczem przewodniczyła tow. Kelles - Krauzowa.

Austrja odmówiła wydania Percewicza

Agecja Havasa donosi z Wiednia: Władze austrjackie odrzuciły żądanie Rządu francuskiego wydania jednego z przywódców chorwackich, Percewicza, oskarżonego przez władze francuskie o współudział w zamachu marsylskim. Odmowa umotywowana jest tem, że Percewicz dowiódł swego alibi w tej sprawie oraz że zarzuty przedstawione przez stronę francuską są niewystarczające. Percewicz, który przebywał w areszcie, został wypuszczony wczoraj na wolność. (PAT.).

W Jugosławji

Trudności Jewticza. Solidarna postawa opozycji

Desygnowany na stanowisko przyszłego premjera minister Jewticz, natknął się przy formowaniu Rządu na większe trudności, niż pierwotnie przewidywano. Regencja, powierzając Jewticzowi mandat utworzenia nowego gabinetu,— miała na widoku wywołanie nazewnątrz wrażenia, że sytuacja wewnętrzna Jugosławji jest całkowicie ustabilizowana i dojrzała do pewnych „liberalnych" posunięć, jak również że polityka zagraniczna Jugosławji nie uległa żadnej zmianie, a przedewszystkiem że zachowana jest ścisłość sojuszu z Francją i „Małą Ententą". Tymczasem, jak się okazało, Jewticz natknął się, jeśli chodzi o sytuację wewnętrzną, na **doskonale zorganizowaną opozycję, występującą przytem solidarnie.** Jak utrzymują, przywódca b. partji serbskich radykałów Stojadinowicz, demokratów Dolidowicz, muzułmanów Spaho, słoweńskiej partji katolickiej Koroszec, chorwackiej partji ludowej Maczek odbyli onegdaj posiedzenie na którem postanowiono, że **żadne z tych stronnictw nie weźmie udziału w Rządzie indywidualnie, ale muszą być uwzględnione w całości.** Partje te upoważniły ponadto zastępcę przywódcy partji radykalnej Krsta Mileticza do rokowań w ich imieniu z Regencją i Jewticzem ustanawiając pewne warunki,— pod któremi partje te mogłyby wziąć udział w nowym Rządzie. Do warunków tych należy podobno **rozpisanie wolnych wyborów do Skupszczyny, wolność prasy** i t. d. Początkowo partje te miały zastrzeżenia co do osoby Jewticza lecz pod naciskiem Regencji zastrzeżenia zostały wycofane (PAT.).

W Białogrodzie krążyły w czwartek pogłoski, że Jewticz zrzeknie się misji utworzenia nowego gabinetu i że na czele Rządu stanie minister wojny generał Zivkovicz, twórca dyktatury, który zainauguruje kurs silnej ręki. W czwartek późnym wieczorem zapanowały nastroje bardziej optymistyczne. Jakkolwiek rokowania Jewticza z radykałami rozbiły się, to jednak z drugiej strony rozmowy z przedstawicielami kooperatyw rolnych mają przebieg pomyślny. Jewticz odbył dłuższą naradę z profesorem uniwersytetu Jankovicem, który jest jedną z wybitniejszych osobistości ruchu spółdzielczego i jest upatrzony na ministra rolnictwa w nowym gabinecie. (ATE).

GABINET JEWTICZA JUŻ GOTÓW?

Wczoraj od rana min. Jewticz, prowadząc w dalszym ciągu rozmowy z przedstawicielami opozycji, doszedł z nimi do pewnego porozumienia nietyle zasadniczego, ile czysto formalnego. — Opozycja nie chcąc i nie mogąc przedłużać przesilenia, które trwa już od 3 dni, zgodziła się desygnować pewnych ludzi do gabinetu przejściowego, kontynuując pertraktacje zasadnicze. Gabinet taki, którego lista jest już gotowa, byłby bardzo krótkotrwały. Stanowisko premjera i teki spraw zagranicznych zatrzymałby Jewticz, sprawy wojskowe gen. Živkowicz, finanse Stojanowicz, b. ban Serajewa Velja Popowicz objąłby ministerjum spraw wewnętrznych. (PAT.).

Nowy rekord lotniczy

Samolot belgijsk i „Królowa Astrid" przebył w rekordowym czasie pierwszy etap zamierzonej podróży z Brukseli do Kongo na trasie Bruksela — Oran, wynoszącej 1950 klm. Przeciętna szybkość samolotu wynosiła 370 klm. na godzinę.

Zapowiedź zmiany Rządu

w Rumunji

W kołach politycznych Bukaresztu komentują obszernie niezadowolenie, jakie zaznaczyło się nietylko wśród opozycji, lecz również w rządzącem stronnictwie liberałów, spowodu polityki wewnętrznej gabinetu premjera Tatarescu a zwłaszcza z działalności cenzury. W związku z tem liczą się z możliwością zmiany gabinetu jeszcze podczas feryj parlamentarnych, które zapowiedziane są do 21 stycznia. Rekonstrukcja gabinetu iśćby miała, według tych przewidywań, w kierunku pewnego **uniezależnienia się Rządu od partji liberalnej.** Decyzje w tej sprawie nie są jednak spodziewane przed powrotem min. Titulescu z wywczasów w Szwajcarji, gdzie zamierza on pozostać do pierwszej połowy stycznia. (PAT.).

Zinowjew, Kamieniew i Syrcow są winni!

Dlaczego więc rozstrzelano 109 innych ludzi?

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Moskwy: Sekretarz generalny Międzynarodówki Komunistycznej, Manuilskij oświadczył, iż ZINOWJEW, KAMIENIEW I SYRCOW PONOSZĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA MORD NA OSOBIE KIROWA.

Partja — stwierdził Manuilskij — do tej pory miała wzgląd dla nich wobec dawnych zasług, lecz obecnie nie będzie dla nich żadnej łaski. (PAT.).

W obliczu awanturniczej polityki japońskiej

St. Zjednoczone przygotowują się

do wojny obronnej

Z Waszyngtonu donoszą, że według informacyj ze źródeł miarodajnych na najbliższem posiedzeniu Kongresu rozpatrywana będzie kwestja rozbudowy rozrzuconych na Oceanie Spokojnym fortyfikacji na wyspach amerykańskich, Problem ten, jak zapewniają w kołach politycznych, staje się szczególnie aktualnym w chwili obecnej ze względu na wypowiedzenie przez Japonję umowy waszyngtońskiej.

W amerykańskich kołach wojskowych rozpatrywana jest kwestja utworzenia amerykańskiej bazy morskiej na Alasce. Równocześnie projektuje się budowę portu lotniczego, położonego w pobliżu przyszłej bazy morskiej. W razie przyjęcia programu prac fortyfikacyjnych przez Kongres, wykonane byłyby w pierwszej fazie umocnienia na wyspach Hawajskich. Pozatem projektowane jest również utworzenie systemu nadbrzeżnych fortyfikacyj ochronnych na Alasce oraz wzdłuż wybrzeża Pacyfiku. (ATE.).

Po bankructwie Citroena

Sąd handlowy rozpatrywał wczoraj sprawę Zakładów Citroena. Postanowiono przeprowadzić likwidację zakładów pod nadzorem sądowym. Fabryki będą czynne z wyjątkiem okresu, przeznaczonego na spisanie inwentarza, t. j. od 23 grudnia do 3 stycznia. Odtąd dostawcy będą spłacani pod gwarancją masy likwidacyjnej.

Sprzedaż odbywać się będzie bez przerwy. Likwidatorzy mają zbadać, czy należy podnieść ceny niektórych typów samochodów. (PAT.).

Przemycanie żywności z Polski do Niemiec

W ostatnich dniach mnożą się wypadki masowego przemytu środków żywnościowych z Polski do Niemiec. Przeciw przemytnikom występuje niemiecka straż graniczna bardzo surowo.

W tych dniach zastrzelono 2-ch przemytników: Franciszka Piątkę i Stefana Maleczkę, oraz raniono Teofila Turczyka.

Zamawiajcie zawczasu nasz wielki numer świąteczny!
Ogłaszajcie się w numerze świątecznym!

Numer świąteczny naszego pisma ukaże się w poniedziałek rano

Rzeczy najważniejsze

Bezrobocie i plan zamachu na niezależność ruchu zawodowego

Mowa tow. A. Szczerkowskiego w sejmowej Komisji Budżetowej

Zgodnie z naszą zapowiedzią, dajemy dziś mowę tow. A. Szczerkowskiego, wygłoszoną podczas debaty w sejmowej Komisji Budżetowej nad budżetem Min. Opieki Społecznej. Mowa poruszyła wszelkie główne zagadnienia dzisiejszych stosunków społeczno - gospodarczych. *Red.*

OSZCZĘDNOŚCI I ŻYCIE.

Budżet Min. Opieki Społecznej jest tak ułożony, że daje dowolność gospodarowania funduszami Ministerjum. Budżet w szeregu działów jest ułożony pod kątem jaknajwiększych oszczędności, a nawet są redukcje wydatków w tych działach, gdzie należałoby je znacznie podwyższyć. Na cele pomocy bezrobotnym, na opiekę społeczną i inne cele związane z potrzebami wynikającemi z bezrobocia i strasznej nędzy, panującej w masach robotniczych, zwiększenie wydatków jest konieczne, i pieniądze na te cele muszą się znaleść.

Sumy przewidziane w budżecie na dopłaty dla bezrobotnych, są zupełnie niewystarczające wobec szalejącego bezrobocia. Także suma przewidziana na ubezpieczenie, na walkę z gruźlicą, na reemigrację, są bezwzględnie zamałe, w chwili kiedy fala robotników z obczyzny powraca do kraju, a gruźlica — choroba proletarjacka, robi coraz większe spustoszenia w szerokich masach ludności pracującej.

Sprawa braku miejsca i łóżek w zakładach dla psychicznie chorych, przedstawia się wręcz skandalicznie, mimo to, iż w roku ubiegłym zarzuty takie same podnoszono na Komisji Budżetowej i na plenum Sejmu. Sprawa ta w dalszym ciągu nie ruszyła z miejsca.

POMOC DLA B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.

Budżet przewiduje na pomoc dla b. więźniów politycznych nieposiadających dostatecznych kwalifikacyj przepisowych do korzystania z zasiłków tylko 20 tysięcy zł. Dwa lata temu na ten cel było 24 tysiące złotych. Zmniejszenie tej sumy uważamy za niesłuszne i krzywdzące ludzi, którzy położyli duże zasługi w walce o niepodległość Polski i wolność. Domagam się podwyższenia sumy preliminowanej do 24 tysięcy złotych. Przewiduje się 10 tysięcy zł. na koszta utrzymania w zakładach opiekuńczych b. skazańców politycznych, jednak jak się okazuje, mimo starań Stowarz. B. Więźniów Politycznych poprostu jest niemożliwością często umieszczenia kogoś z b. skazańców w tych zakładach.

BRAK PLANOWEJ WALKI Z BEZROBOCIEM.

Na czoło zagadnień polityki Min. Op. Społ. wysuwa się sprawa przyjścia z odpowiednią pomocą szerokim masom bezrobotnych, tymczasem jest przewidziane, że z Fund. Pracy nie będzie zatrudnionych więcej, niż 100 tysięcy ludzi.

Mimo szalejącego bezrobocia i kryzysu, Rząd nie przychodzi z żadnym planem zorganizowania na szeroką skalę robót publicznych i zorganizowania odpowiedniej pomocy dla bezrobotnych. Przeciwnie, przedłuża się u nas czas pracy do 48 godzin tygodniowo.

Robotnicy zatrudnieni na robotach Funduszu Pracy nie są odpowiednio wynagradzani, lecz są wyzyskiwani, co jest złym przykładem dla przedsiębiorców prywatnych. W obozach pracy i drużynach młodzieży, młodzież tę usiłuje się wychować w duchu faszystowskim. W niektórych miejscowościach panują skandaliczne warunki: w obozach dochodzi do zaburzeń i zatargów.

INSPEKCJA PRACY.

Przewidzianych w budżecie w dziale Inspekcji Pracy 210 etatów jest bezwzględnie zamało, w których to działach przynajmniej w obwodach i okręgach winno być przewidziane 320 osób. Inspekcja Pracy tłomaczy się przeciążeniem wskutek czego nie może należycie wypełnić swoich obowiązków. Inspekcja Pracy jest coraz bardziej uzależniona od administracji państwowej od wojewodów starostów i t. p. W niektórych okręgach względnie obwodach musi nawet spełniać rozkazy BBWR.

Np. w obwodzie 15-tym: Pabjanice — Zgierz, Zduńska Wola i inne miasta pełni obowiązki Inspektora Pracy p. Opolski — człowiek zupełnie nie nadający się na to stanowisko. Wszystkie organizacje zawodowe bez różnicy przekonań oddawna domagają się usunięcia p. Opolskiego z tego stanowiska — daremnie. Dla okręgu tego Łodzi - Padmiejskiej jest także pożądane aby Min. Pracy w porozumieniu z Min. Sprawiedliwości wprowadziło *nowy okrąg Sądu Pracy*.

Kary, wymierzane na przemysłowców za nieprzestrzeganie ustawodawstwa ochronnego są za niskie i bardzo często przemysłowcy wolą zapłacić karę (na czem i tak zarabiają) i ponownie czynią przestępstwa.

PAŃSTWO, JAKO PRACODAWCA.

W zakładach państwowych podległych ingerencji poszczególnych ministrów, przymusowo, bez zawiadamiania i zgody pracowników, potrąca się składki na różne L.O.P.P., Stadjony, „Strzelca", Zw. Rezerwistów i t. p. Kto z robotników odważy się protestować, to go bierze „pod opiekę" szef biura personalnego (z zasady podsunięty przez oddział II) i robotnika często zwalnia z pracy.

Przy poszczególnych DOK. potworzone zostały t. zw. samodzielne referaty, których celem jest badanie opinji robotników. Nietylko w zakładach państwowych, lub podlegających ingerencji odnośnych ministrów, ale także w fabrykach, w których wykonywane są zamówienia wojskowe, za byle przewinienie robotnik zostaje łatwo wyrzucony z pracy. W ten sam sposób postępują z robotnikami w hutach górnośląskich. Robotnicy są prześladowani za to, że należą do klasowych związków zawodowych i myślą po socjalistycznemu.

CO SIĘ DZIEJE W UBEZPIECZALNIACH?

Wszystko to, co się dzieje w Ubezpieczalniach Społecznych, coraz bardziej niepokoi szeroką opinję ubezpieczonych. Uważamy, że bez wprowadzenia radykalnej reformy w Ubezpieczeniach Społecznych w myśl postulatów klasy robotniczej, i bez przywrócenia istotnego samorządu nie da się uzdrowić tej skandalicznej dzisiejszej gospodarki.

Opinja publiczna, najwyższe instancje lekarskie, poszczególni lekarze i higieniści wypowiedzieli się przeciwko wprowadzeniu tak zw. lekarzy domowych, którzy w rzeczywistości staną się urzędnikami Ubezpieczalni, będą bezduszną maszyną do wszystkiego, odrabiającą swe przepisowe „kawałki". O lecznictwie prawdziwem nie będzie tu już mowy. **A jednak wprowadza się system lekarzy domowych.** Aby tego dopiąć, wydaje się miljony na likwidację istniejących placówek, na wypłatę odszkodowań lekarzom (ubezpieczalnia lwowska). Komu to idzie na rękę? Kto na tem zarobi? Przecież wydatki, połączone ze zmianą systemu, pokryłyby w ciągu długiego czasu ewentualne wyższe koszta obecnego systemu lecznictwa. Dla nas jest jedno w tem jasne: Rząd idzie na rękę żywiołom najbardziej wrogo usposobionym do ubezpieczeń socjalnych. Niszczy się resztki wieloletniego dorobku, który powstał z groszy robotniczych i pracowniczych, a nie — przemysłowców, którzy winni są Ubezpieczalniom miljony złotych, nietylko swoich, ale tak że miljony przywłaszczonych zarobków Świata Pracy. Nie słyszymy, aby Rząd pociągnął do odpowiedzialności wielki przemysł za przywłaszczenia składek robotniczych. Tak więc wielkim przestępcom darowuje się nietylko kary, ale i to, co przywłaszczyli sobie. Zato małych, drobnych dłużników dusi się aż do zniszczenia ich warsztatów pracy.

Życie wykazało, że stanowisko, jakie zajmowały organizacje robotnicze do projektu ustawy scaleniowej i do poczynań rządów komisarskich, było całkowicie słuszne.

Naturalnie, nie godzimy się też — czemu daliśmy wielokrotnie wyraz — z koncepcją prof. Rybarskiego, proponującego kasy fabryczne, lub specjalne instytucje o charakterze prywatnym.

O RUCH ZAWODOWY.

Co do zapowiedzi sfer rządowych i głosów prasy o rzekomo zamierzonem wprowadzeniu przymusowych związków zawodowych — co idzie po linji żądań Z. Z. Z. — oświadczam, że byłby to zamach na podstawowe prawo koalicji i niezależne związki zawodowe, przeciwko czemu musiałaby bezwzględnie wystąpić cała klasa robotnicza.

Dokonanie zamachu na wolne związki zawodowe byłoby niewątpliwie wielkim triumfem reakcji kapitalistycznej, która stale zwalcza niezależny ruch zawodowy.

Sprawa Kolei Śląsk-Gdynia

Kolej Śląsk — Gdynia nadal będzie eksploatowało Min. Komunikacji, a to wobec niemożności kupienia przez Tow. Kolejowe Polsko - Francuskie taboru, pożyczonego T-wu przez to ministerjum.

Ponieważ jednak kupienie taboru od min. komunikacji przez T-wo Kol. Polsko-Francuskie stanowi zasadniczy warunek eksploatacji kolei Śląsk — Gdynia, przeto, o ile T-wo do dnia 1 stycznia 1936 r. wymienionego taboru nie kupi — Kolej przejdzie na własność Min. Komunikacji bez żadnego odszkodowania.

Sprawa Żyrardowa

Grupa Boussaca wniosła zażalenie przeciwko sekwestrowi

W dniu wczorajszym o północy mijał ostateczny termin wniesienia opłat na zażalenie zgłoszone w swoim czasie przez większość akcjonarjuszów Żyrardowa przeciwko utrzymaniu sekwestru. Jak wiadomo, koncern Boussaca wykazał w tej sprawie dziwną opieszałość, zwlekając z uiszczeniem stosunkowo niskiej opłaty, bo wynoszącej tylko 60 złotych. Prawie w ostatniej chwili opłatę tę nadano drogą telegraficzną. W ten sposób koncern Boussaca zdobył się wreszcie na wniesienie 60 zł. dla zakwestjonowania sekwestru w objekcie, który według pobieżnych tylko szacunków wart jest ćwierć miljarda złotych. Widocznie większość francuska Żyrardowa uważa już tę sprawę za przesądzoną.

Wobec wniesienia opłat zażalenie rozpatrzone będzie przez Sąd Apelacyjny zaraz po świętach Bożego Narodzenia. (PID.).

Arystokracja między sobą

Warszawski Sąd Okręgowy w wydziale cywilnym rozpatrywał sprawę, wytoczoną przez baronową Taube hrabiemu Maurycemu Potockiemu.

Sprawa dotyczyła weksla, wystawionego in blanco na sumę 10 tys. zł., który został dostemplowany na sumę 700 tys. zł.

Sąd zasądził na rzecz bar. Taube od hr. Potockiego sumę 700 tys. zł., zaopatrując wyrok rygorem natychmiastowej wykonalności i obciążając Potockiego kosztami procesu.

Obok tego procesu rozpatrywana jest przez XI wydział cywilny sprawa tegoż hr. Potockiego, który wystąpił do sądu z wnioskiem o odroczenie mu wypłat długów i o mianowanie go zarządcą własnego majątku, znajdującego się pod nadzorem sądowym.

Długi hr. Potockiego wynoszą przeszło 4 miljony zł.

I. K.

Zimowe ferje w szkolnictwie

Z dniem wczorajszym rozpoczęły się ferje zimowe w szkolnictwie powszechnem i średniem, które trwają w myśl zarządzenia Ministerjum Oświaty do dnia 15 stycznia 1935 roku. Równocześnie rozpoczęły się ferje na wyższych uczelniach. W związku z tem na kolejach zaobserwowano w dniu wczorajszym wzmożone wyjazdy. (PID.).

Wszystkim którzy spowodu śmierci najdroższej Matki naszej

IZY ZIELIŃSKIEJ

okazali nam współczucie i wzięli udział w organizacji pogrzebu, a zwłaszcza Radzie Naczelnej i C. K. W. P. P. S., Centralnemu i Warszawskiemu Wydziałowi Kobiecemu P. P. S., Zarządowi Głównemu T. U. R., Zarządowi Gł. Robotn. Tow. Przyj. Dzieci, Organizacji Młodzieży T. U. R., Czerwonemu Harcerstwu T. U. R., Zarządowi Polskiego Związku Myśli Wolnej, Zarządowi Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Zarządowi „Patronatu", oraz tym, którzy w przemówieniach swych uczcili zasługi Matki naszej składamy gorące podziękowanie.

Synowie

Przesilenie w „uspokojonej" Hiszpanji?

Jakkolwiek przewodniczącym trybunału gwarancyj konstytucyjnych w Hiszpanji wybrany został Fernando Gasset, kandydat rządowy, to jednak premjer i większość rządowa są niezadowoleni z przebiegu głosowania, gdyż 11 członków partji agrarnej głosowało na innego kandydata. Niezależnie od tego agrarjusze atakują tak ostro ministra oświaty, że sytuacja jego w gabinecie jest nie do utrzymania. Jeżeli okoliczności nie ulegną zmianie, to Hiszpanja znajdzie się w obliczu już nie zwykłej rekonstrukcji gabinetu, lecz poważniejszego przesilenia. (PAT.).

Echa dramatu w Marsylji

Paul-Boncour — powodem cywilnym

Paul - Boncour oświadczył dziennikarzom, że podjął się wystąpić z powództwem cywilnem przeciwko zabójcom króla jugosłowiańskiego Aleksandra na wyraźne żądanie królowej Marji, która w ubiegłym tygodniu powierzyła mu tę misję.

Jednocześnie Paul - Boncour wyraził zdziwienie z powodu pogłosek o rychłem zakończeniu śledztwa w sprawie zamachu. Powództwo cywilne, które zostało już zgłoszone, będzie domagało się wykrycia całej prawdy. W tych warunkach zgoda na zakończenie dochodzenia nie będzie możliwa, dopóki nie zbierze się wszystkich ogniw, mogących przyczynić się do ujawnienia prawdy i należytego wymiaru sprawiedliwości.

W sprawie tej Paul - Boncour odbędzie konferencję z marsylskim sędzią śledczym w przyszłym tygodniu. (PAT).

Należność przypadająca katowi...

Po zduszeniu powstania hitlerowców austrjackich w Karyntji, skazano pewnego nauczyciela za udział w powstaniu na śmierć, lecz następnie ułaskawiono go, zamieniając mu karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Żona tego nauczyciela, która wskutek doznanych przejść została sparaliżowana, otrzymała niedawno nakaz płatniczy na 60 szylingów, które ma wpłacić do kasy sądowej jako zwrot kosztów czekania kata. W razie niezapłacenia zostaną zajęte ruchomości płatniczki.

Bardzo oryginalny nakaz płatniczy w państwie, rządzonym przez chrześcijańsko - społecznych.

Zagadkowy zamach w Atenach

Z Aten donoszą, że nocy wczorajszej do mieszkania jednego z przysięgłych, który uczestniczyć miał w rozpoczynającym się jutro wielkim procesie politycznym, rzucono bombę. Zamachowcy podjechali w dwuch samochodach pod dom, zamieszkały przez przysięgłego, położony w dzielnicy portowej Pireus.

Wybuch bomby wyrządził poważne szkody. Ogólnie przypuszczają, że zamachu dokonali zwolennicy Karathanassisa, głównego oskarżonego w procesie, którzy w ten sposób chcieli prawdopodobnie wpłynąć na ponowne odroczenie procesu, w sprawie zamachu na Venizelosa, dokonanego 6 czerwca 1933 roku.

Zamach ten, jak wiadomo, miał miejsce na drodze, prowadzącej z Kephissia do Aten. W czasie zamachu kierowca samochodu, który znajdował się w towarzystwie swej żony, wyszedł z zamachu cało, żona jego była lekko ranna. Na czele zamachowców stał osławiony przywódca bandy rozbójniczej Karathanassis, którego policja zdołała ująć dopiero w kilka tygodni po dokonaniu zamachu na Venizelosa i to dopiero wówczas kiedy osobiście został przytrzymany przez prywatnych agentów Venizelosa.

Saara nie może wrócić

do Niemiec Hitlera

Socjalistyczny „Daily Herald" zamieszcza artykuł tow. Maksa Brauna, który podkreśla, że zagadnieniem bardzo żywotnem dla Europy jest, aby Zagłębie Saary nie wróciło do Niemiec hitlerowskich. Jeżeli Saara padnie — pisze Braun — to rozkładowa taktyka narodowych „socjalistów" będzie miała wolną drogę do wszystkich krajów sąsiednich. Z chwilą powrotu Saary do Niemiec niebezpieczny punkt w Europie nie zniknie, lecz stanie się odskocznią dla nowych wypadków, mających na celu zjednoczenie wszystkich narodów, mówiących językiem niemieckim, dla opanowania Europy a nawet świata. (PAT.).

Intrygi pani Lupescu

„Daily Herald" donosi z Wiednia, że w Rumunji duże poruszenie w kołach politycznych wywołała dymisja gen. Antonescu, szefa sztabu generalnego.

W dymisji tej upatrują intrygę pani Lupescu, przyjaciółki króla Karola Antonescu był zdecydowanym przeciwnikiem p Lupescu i t. zw. kliki dworskiej. Klika ta przez szereg lat rządziła królem i dopiero przed paru miesiącami udało się złamać jej wpływ. Dymisja gen. Antonescu oznaczałaby tedy powrót do rządów kliki.

Na jego miejsce powołano gen. Samsonowici, zwolennika p. Lupescu.

Niektórzy wyżsi oficerowie mieli zagrozić swą dymisją, jeżeli gen. Antonescu nie wróci na swe stanowisko.

Pokwitowania

NA FUNDUSZ IM. JÓZEFA KWIATKA.

Róża Aleksandrowiczówna w Krakowie — zł. 10.

ZAMIAST KWIATÓW NA TRUMNĘ IZY ZIELIŃSKIEJ.

Do rozporządzenia Zarządu Głównego 20 zł. K. L.

Ustawa przeciwalkoholowa
do reszty przekreślona!

W powodzi ostatnich rozporządzeń dekretowych, sypiących się niby bilon z mennicy państwowej, trudno się zorjentować nietylko przeciętnemu obywatelowi, ale nawet i wytrawnym prawnikom. Dekrety regulują tyle najrozmaitszych dziedzin życia w tylu przepisach często nowelizowanych, że dla większości obywateli dzisiejsze ustawodawstwo polskie — to istna Wieża Babel. To też mało kto zapewne w Polsce wie, jakie „dobrodziejstwa" spływają w postaci dekretów na społeczeństwo. Do jednego z takich „dobrodziejstw" należy zaliczyć niedawno ogłoszony dekret z 24 październik 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 96, poz. 863) w sprawie zmiany przepisów o monopolu spirytusowym i o sprzedaży napojów alkoholowych. W dekrecie tym, opatrzonym tak skromnym i niepokaźnym tytułem, rozprawiono się ostatecznie z jedną z największych zdobyczy demokracji, mającą dla Polski doniosłe znaczenie społeczne, gospodarcze i etyczne, mianowicie przekreślono ostatecznie pozostałe jeszcze z ustawy przeciwalkoholowej z dn. 23 kwietnia 1920 r.

prawo obywateli danej gminy do zdecydowania w drodze głosowania powszechnego o zakazie sprzedaży napojów alkoholowych.

Stało się to bez hałasu i rozgłosu, a nadewszystko bez dyskusji i krytyki ze strony „przeklętej" opozycji. Przekreślono instytucję, godną wielkiego Państwa Demokratycznego, jednem pociągnięciem pióra. Zrobiono pogrzeb pierwszej klasy bez świadków, płaczu i orkiestry...

A ponadto dekretem z 24 października 1934 r.:

zniesiono zakaz sprzedaży napojów alkoholowych, zawierających ponad 45% alkoholu;

zniesiono ograniczenie ilości miejsc detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych, określone dotychczas na 20 tysięcy;

zniesiono upoważnienie Rady Ministrów do stopniowego zmniejszania ilości miejsc detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych;

zniesiono szereg ograniczeń co do miejsc sprzedaży napojów alkoholowych (przystanie statków i t. d.).

W roku 1931 (ustawa z 21 marca 1931 r. Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 423) „sanacja" **przy wstydliwem milczeniu endecji (szyn karzel) przekreśliła 75% doniosłych** przepisów ustawy przeciwalkoholowej z 23 kwietnia 1920 r., stanowiącej wzór najlepszej ustawy tego rodzaju, przedmiot naszej dumy narodowej i przykład dla wielu innych krajów — uchwalonej dzięki szlachetnej inicjatywie kobiet — działaczek społecznych. Podniesiono wówczas (w r. 1931) liczbę koncesyj alkoholowych do 20 tysięcy, utrudniono plebiscyty gminne w sprawie zakazu sprzedaży, zmniejszono odległość miejsc wyszynku od szkół, stacyj kolejowych, kościołów i t. p., zniesiono zakaz sprzedaży napojów alkoholowych w dni targowe, jarmarki, podczas odpustów i pielgrzymek; zniesiono dotychczasowe ograniczenia przed i poświąteczne, a zakaz świąteczny ograniczono do godzin od 6-ej do 14-ej; zezwolono na sprzedaż alkoholu na stacjach kolejowych i w wagonach restauracyjnych i t. d. Z największą energją wówczas posłowie i senatorzy P. P. S. występowali przeciwko projektowi „sanacyjnemu", prowadzącemu prostą drogą do ułatwienia rozpijania ludności pracującej. Przeciwko projektowi przemawialiśmy, nazywając rzeczy po imieniu, w komisjach i na plenum Sejmu i Senatu. Przemawiali posłowie Reger, Ciołkosz, Piotrowski i inni; przemawiała tow. sen. Kłuszyńska. **Byliśmy jedynem stronnictwem, które w sposób najbardziej kategoryczny i nieprzejednany opowiedziało się przeciwko jakiemukolwiek ograniczaniu ustawy przeciwalkoholowej z dn. 23 kwietnia 1920 r.** A co mówili wówczas posłowie i posłanki z B.B., co mówił rzecznik zmiany ustawy przeciwalkoholowej, wiceminister skarbu Starzyński? — „Liczba punktów sprzedaży alkoholu w Polsce może wynosić 20 tysięcy. Nie jesteśmy przeciwni temu, ażeby liczba ta była powoli i stopniowo... zredukowana, i w związku z tem wnieśliśmy rezolucję... Nie pozwolimy sobie narzucać tezy, jakoby obecny Rząd i Bezpartyjny Blok dążył do rozpajania narodu i powiększenia niedoli społecznej stąd płynącej"... (sen. Błędowski; podobnie pos. Dratwa i pos. dr. Dyboski). „W mojem przekonaniu lokalne plebiscyty są znamieniem społecznego charakteru tego zagadnienia... Ustawa... przewiduje upoważnienie Rządu do rewizji ilości koncesyj w kierunku zmniejszenia... Ilość koncesyj się zmniejsza... ta ustawa istotnie ułatwi sanację moralną (!), bo jest tak skonstruowana, ażeby mogła być wykonywana" (wicemin. Sarzyński — tekst podaję według stenogramu).

Tak więc usypiano wówczas opinję publiczną obiecankami zmniejszania ilości miejsc sprzedaży... w przyszłości i „ścisłego" wykonywania nowej ustawy po to, aby w kilka lat potem bez ceremonji unicestwić resztki ustawy przeciwalkoholowej, odbierając ludności prawo decydowania w swojej gminie o zakazie sprzedaży trucizny alkoholowej.

Wierzę, że w tej ważnej sprawie cała uczciwa opinja publiczna wyda — jedynie sprawiedliwy — wyrok potępiający.

HENRYK ŚWIĄTKOWSKI.

Olbrzymie zbrojenia niemieckie
Fabryki broni pracują dzień i noc bez przerwy

Strasburska „Republique" podaje szereg nowych szczegółów o zbrojeniach niemieckich. Według tych informacyj, fabryka Schneidera w Edenkoben (Palatynat Bawarski), która w ostatnich latach zajmowała się prawie wyłącznie produkcją części drewnianych do szczotek i mioteł, otrzymać miała niedawno od władz wojskowych zamówienie na 200.000 kolb karabinowych.

Fabryka wyrobów metalowych braci Bing (t. zw. Bing - Werke w Norymberdze), która dotychczas wyrabiała zabawki i artykuły kuchenne, przejść miała od kilku tygodni na produkcję broni.

„Republique" podaje ponadto, że w odległości 20 km. na zachód od Berlina pomiędzy Cladow i Gatow, nad rzeką Havel, oddziały służby pracy zatrudnione są obecnie przy niwelacji terenu — przeznaczonego na lotnisko wojskowe; dojście do tego terenu strzeżone jest przez uzbrojone warty. Niedaleko wsi Tutow, w pobliżu miasteczka Jarmen, na Pomorzu pruskiem, na ukończeniu znajduje się wielkie lotnisko, wyposażone już obecnie w 12 hangarów, mogących pomieścić po 7 samlotów każdy. Dalsze 12 hangarów mają być wykończone jeszcze w tym roku. (PAT.).

Kredyty Francji
dla Rosji Sowieckiej

Dn. 9-go grudnia podpisano w Moskwie protokuł, obowiązujący Francję i Rosję do wszczęcia rokowań celem zawarcia układu handlowego. O ile do 1 stycznia r. b. rokowania te nie będą zakończone, pozostanie w mocy układ tymczasowy z 11-go stycznia r. b.

Protokuł przewiduje otwarcie dla Rosji kredytu na rynku francuskim. Kredyt ten ma służyć do regulowania należności za towary, które Rosja zakupi we Francji w ciągu r. 1935.

Król bułgarski
w opałach

Z Bułgarji dochodzą wieści, że pułkownik Welczew, główny organizator przewrotu majowego z r. b., chce zostać dyktatorem.

Welczew jest obecnie ukrytą sprężyną rządu Grigorjewa. Ale między królem Borysem a Welczewem zarysowują się różnice polityczne. M. in. król ma być zwolennikiem, terorystów macedońskich, Welczew zaś jest ich przeciwnikiem.

Welczew, który pono jest republikaninem, byłby gotów zostawić Borysa na tronie, pozbawiając go jednak wszelkiego wpływu na politykę, jak Mussolini zrobił z Wiktorem Emanuelem.

Król Borys nie jest jednak skłonny pójść tak daleko, czy też upaść tak nisko. Wobec czego zanosi się na próbę sił między nim a Welczewem.

Nowy dramat lotniczy
Piorun spalił samolot i zabił 4 pasażerów

W całej Holandji panuje wielkie zaniepokojenie co do losów słynnego z zawodów lotniczych Londyn — Melbourne samolotu „Uiver", który wystartował onegdaj z Kairu do Bagdadu. Zachodzi obawa, że samolot w drodze z Gazza do Rutbah wpadł w sferę burz i musiał lądować wśród pustyni. Załoga samolotu składała się z 4-ch osób. Władze angielskie w Bagdadzie rozpoczęły poszukiwania, które dotychczas nie dały wyniku. Dyrekcja holenderskiego towarzystwa lotniczego postanowiła wysłać samolot „Leeuverik" na poszukiwania zaginionego aparatu. „Leeuverik", pilotowany jest przez znanego lotnika Geysen - Dorfera. Poszukiwania trwały do wieczora. Gęsta mgła nie pozwoliła na dalsze poszukiwania. Wczoraj poszukiwania zostały wznowione. W akcji ratowniczej wzięła udział wielka liczba samolotów wojskowych, w tem 20 aparatów stacjonowanych w Bagdadzie. Z Kairu wyruszyły samoloty francuskie i egipskie, a z Amsterdamu dwa wielkie holenderskie samoloty komunikacyjne. Projekt wysłania na pustynię samochodów pancernych został zaniechany. — Wobec ulewnych deszczów, które panują od paru tygodni, drogi rozmokły, co niemożliwia komunikację samochodową. Koła sportowe mają mało nadziei na uratowanie lotników holenderskich. Wysuwane jest przypuszczenie, że uderzenie pioruna spowodowało katastrofę.

* * *

PAT. donosi, że samolot holenderski znaleziony został zwęglony w odległości 10 mil na południe od Rutbah. Pasażerowie jego ponieśli śmierć.

Obywatel wolnej Irlandji

Parlament irlandzki przyjął w trzeciem czytaniu 51 głosem przeciw 36 projekt ustawy, wprowadzającej określenie „obywatela wolnego państwa irlandzkiego".

De Valera oświadczył: „Chcemy usunąć z ustaw irlandzkich wszystkie nieprawidłowości, mogące wywołać wrażenie, jakobyśmy byli obywatelami Wielkiej Brytanji".

Sprawa piątego wice-prezydenta Warszawy

Jak się dowiadujemy p. Pączek nie został jeszcze definitywnie mianowany piątym wice - prezydentem Warszawy. Podobno kandydatura ta znowu jest nierealna.

W sferach decydujących postanowiono jednak powierzyć to stanowisko przedstawicielowi Z. Z. Z. Najprawdopodobniej wice - prezydentem stolicy zostanie b. dyrektor Funduszu Pracy pos. Madeyski.

Min. Beck wyjechał do... Danji

PAT. donosi:

P. minister spraw zagranicznych Beck w towarzystwie swej małżonki w drodze do Danji przejechał wczoraj o godzinie 8-mej rano bez zatrzymania się przez Berlin. P. min. Beck udaje się w podróż do Kopenhagi, gdzie bawić będzie prywatnie jako gość posła R. P. Sokolnickiego.



Przegląd prasy

„LICZYMY NA CIERPLIWOŚĆ"...

Prasa poświęca wiele miejsca oficjalnemu wyjaśnieniu ministra Opieki Społecznej na temat działalności i programu pracy tego niezwykle ważnego dziś resortu. Oczywiście dzienniki „sanacyjne" są bardzo zadowolone z tego, co powiedział minister, bo — muszą chwalić wszystko, co pochodzi od dygnitarzy rządowych.

„Gaz. Warszawska" poświęca wstępny artykuł tej sprawie, pisząc:

„Min. Paciorkowski, mówiąc na komisji budżetowej o działalności ministerstwa opieki społecznej, oświadczył, że dotychczas w Polsce nie było postawione zasadnicze pytanie: czy to, co nazywamy naszą polityką socjalną, odpowiada potrzebom państwa i społeczeństwa i czy uwzględnia specyficzne warunki naszego życia?

Na te pytania zamierza odpowiedzieć p. minister na plenum Sejmu, gdyż pragnie to ważne zagadnienie omówić w szerszem gronie. Zamiar bardzo chwalebny, gdyż po kilkunastu latach własnych doświadczeń wielki czas chyba, aby czynniki oficjalne zdały sobie nareszcie sprawę z tego zagadnienia".

Czy można było mieć pretensję do kochanej „sanacji", że nie zajmowała się tak „błahą" sprawą, jak polityka socjalna państwa? Przecież wszystkie brygady zajęte były „radosną twórczością", wysyłaniem pocztówek na Maderę, urządzaniem pochodów konstytucyjnych i t. p., więc nie było czasu na inne zagadnienia. A że półtora miljona ludzi jest bez pracy, że nędza mas osiągnęła już nieomal punkt szczytowy, że samobójstwa przybrały formę epidemji, że bezrobotni rabują węgiel z pociągów, że..., to wszystko nie jest warte zastanowienia.

I dalej pisze „Gazeta Warszawska":

„Ogólne wrażenie, jakie wywołuje przemówienie ministra opieki społecznej poświęcone polityce socjalnej i działalności tego ważnego resortu, dałoby się najlepiej scharakteryzować słowami ministra, jakich użył, analizując zadłużenia swojego ministerjum. Mówiąc mianowicie o zaległościach za leczenie urzędników państwowych, powiedział: „Liczymy poprostu na cierpliwość ludzką".

Nam się wydaje, że te słowa mogą z dobrym skutkiem znaleźć zastosowanie do całokształtu polityki i działalności ministerjum opieki społecznej".

Liczenie na cierpliwość ludzką może się jednak skończyć — przeliczeniem.

DLACZEGO?

Niejednokrotnie już pisaliśmy o tajemniczości, jaką p. min. Beck otacza siebie i swą politykę zagraniczną. Zarówno zapytania, stawiane w prasie, jak i z trybuny sejmowej, nie odnosiły żadnego skutku.

W ostatnich czasach wytworzyła się zdecydowana różnica zdań **między Rządem i społeczeństwem na temat naszych „sukcesów" w polityce zagranicznej. Pisma prorządowe trąbią głośno o naszej mocarstwowości, a tymczasem musimy ustępować miejsca Czechosłowacji, Hiszpanji, nieomal... Boliwji.**

„Dziennik Wileński" stawia szereg pytań na tematy, związane z polityką zagraniczną p. Becka:

„Nikt w Polsce, poza ścisłem zapewne gronem wtajemniczonych, nie umie sobie odpowiedzieć na pytania:

Dlaczego nie uczyniliśmy żadnego kroku, aby uzyskać stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów?

Z jakich powodów istnieją nieporozumienia i tarcia z Czechosłowacją, z sojuszniczką Rumunją, z całą Małą Ententą?

Dlaczego doprowadzono do zaniedbań w stosunkach z wolnem miastem Gdańskiem?

Ale największy znak zapytania przed stawiają nasze stosunki z Francją i w ich konsekwencji z Rzeszą Niemiecką.

„Nikt nie jest ślepy na fakt coraz bliższego zacieśniania urzędowych i nieurzędowych stosunków z Niemcami. I nikt nie umie sobie zdać sprawy z powodów odwrócenia kierunku polityki polskiej wobec tych dwóch państw i z celów, do jakich to ma prowadzić.

Ciekawszem byłoby odpowiedzenie na pytanie: „dokąd to nas może zaprowadzić?".

W. Cz.

„Narzeczona" Wilhelma Habsburga

W Paryżu popełniono jedno z tysięcznych oszustw, mające o tyle posmak specjalny, że winowajcą—coprawda tylko moralnym — jest arcyksiążę Wilhelm Habsburg, głośny przed laty pretendent do korony ukraińskiej, cieszący się poparciem Berlina.

Do Paryża przyjechała z prowincji niejaka Paulina Couyba, b. urzędniczka poczty, i zamieszkała razem z matką, prawie niewidomą, w skromnem mieszkaniu. Po pewnym czasie otrzymała posadę sekretarki u bankiera Maurycego Rotszylda. Z polecenia swego szefa chodziła na giełdę i załatwiała jego zlecenia. Tą drogą poznała operacje finansowe.

Pewnego dnia, na obiedzie, przedstawiono jej arcyksięcia Wilhelma, Panna Couyba zakochała się w nim — jak to się mówi — od pierwszego wejrzenia. Porzuciła swe skromne mieszkanko dotychczasowe i przeniosła się do hotelu, sąsiadującego z domem, w którym mieszkał Habsburg.

I odtąd zaczęła „nowe życie". Z Habsburgiem widywała się codziennie i po pewnym czasie zaczęła uchodzić za jego narzeczoną. Tak ją wszyscy nazywali, tak też on sam ją nazywał. Przejęła się gorąco jego projektami, uwierzyła, że wskrzeszenie monarchji habsburskiej jest bliskie i z całego serca zapragnęła mu pomóc, to jest dostarczyć mu gotówki.

Pożyczała gdzie tylko mogła. Chętnie jej pożyczano, gdyż widywano ją stale u boku arcyksięcia. Ale to wszystko było kroplą w morzu. Odbudowa monarchji kosztuje dużo pieniędzy. — Któregoś dnia zaofiarowała pewnemu fabrykantowi kupno holenderskich papierów wartościowych na sumę 400 tys. franków i zgóry przedstawiła mu pokwitowanie, podpisane przez Rotszylda. Podpis okazał się sfałszowany. Panna Couyba znalazła się w więzieniu.

Teraz dopiero zaczęła się dla niej prawdziwa tragedja. Habsburg, przesłuchiwany przez sędziego śledczego, oświadczył, że b. mało zna pannę Couybe i że o narzeczeństwie nie było mowy.

Biedna niedoszła królowa ukraińska!

MŁODZI IDĄ

Przygotowanie

Ruch socjalistyczny jest ruchem masowym i to stanowi jeden z głównych czynników jego siły.

Im liczniejsze będą szeregi stojących pod czerwonym sztandarem, tem rychlej nastąpi realizacja Socjalizmu.

Dlatego ruch socjalistyczny taką dużą wagę przywiązuje do zdobycia jak najszerszych mas dla sprawy Socjalizmu.

Nie znaczy to jednak, że ruch nasz zapoznaje znaczenie jednostki. Nie wystarczy bowiem, że za Socjalizmem staną liczne szeregi, gdyż masa złożona z ludzi bezwartościowych, Socjalizmu nie zbuduje.

Wszystko są to stare prawdy, nie od rzeczy jednak będzie teraz je przypomnieć.

Wielki socjalistyczny ruch masowy istnieje właściwie tylko tam, gdzie istnieje pełna demokracja t. j. tam, gdzie nietylko zagwarantowana wolność sprzyja rozwojowi organizacyj robotniczych, ale gdzie wskutek prawdziwych wyborów masy robotnicze mają wpływ istotny na rządy. Tam — z jednej strony każdy człowiek musi mieć jakieś przekonania polityczne, z drugiej—partja socjalistyczna ma ciągły kontakt z masami.

Gdzie jednak tych warunków w całej pełni niema, gdzie przynależność do organizacji socjalistycznej pociąga nieraz za sobą konsekwencje natury moralnej i materjalnej, a także gdzie nędza i troska o los rodziny odbiera niejednemu możność oddania swego czasu i sił ruchowi socjalistycznemu, — tam wszędzie znów ruch socjalistyczny opiera się na tych z pośród ogólnej masy, którzy w warunkach trudnych nie ulegli, zachowali możność i siłę do czynnej pracy w szeregach i którzy tem samem stają się łącznikami między ruchem a rzadko uruchamianą i pozornie obojętną masą.

Oni przenoszą bolączki żyjących szerym życiem tysięcy robotników na teren ruchu, który z nich wykuwa hasła chwili; oni znów przenoszą na teren tych mas i czynią wśród nich popularnemi socjalistyczne idee.

To też cała praca wychowawcza ruchu polegać musi na należytym przygotowaniu tych jednostek, na których spoczywa cały ciężar naszej akcji organizacyjnej i propagandowej.

To samo, oczywiście, dotyczy i **ruchu młodzieży**, która dzisiaj, jak już pisaliśmy, spełniać musi te same zadania, jakie stoją przed całą klasą robotniczą.

Praca wychowawcza wśród młodych naszych towarzyszy polegać musi na wytworzeniu w nich tych wszystkich wartości, które uczynią ich odpowiedzialnymi przed ruchem na siebie samych i za spełnienie zadania głównego, jakiem jest związanie szerokich poza naszym ruchem stojących mas młodzieży z ideą Socjalizmu.

Dla pracy nad wychowaniem takich jednostek ruch nasz wytworzyć musi odpowiednie formy.

I pałki już w robocie

Jak donosi „Reduta":

„W niedzielę 2 b. m. w godzinach popołudniowych, odbywało się zebranie t. zw. „sekcji młodych" w lokalu Stronnictwa Narodowego przy Krak. Przedm. 64 m. 7. Zebranie acz nieliczne, było bardzo burzliwe. Wśród niebywałej wrzawy mówca na zebraniu p. Tadeusz Harniczek — prezes Koła „Praga", a zarazem płatny urzędnik Str. Nar., został mocno poturbowany i uderzony imbrykiem w głowę. Użycie imbrykowych argumentów spowodowało panikę i ogólną ucieczkę z lokalu.

Powodem niezadowolenia był brak opieki nad więźniami.

W tym samym dniu odbywał się zjazd kierowników sekcyj młodych Stronnictwa Narodowego. Na zebraniu tem wynikły silne starcia, których rezultatem było opuszczenie zjazdu przez część młodych".

Jak widzimy, „fermenty" w Stronnictwie Narodowem rosną.

Akademicy w walce podziemnej

Zwycięstwo Dolfussa zniszczyło organizację studentów - socjalistów w Austrji. Podczas lutowych dni akademicy dzielili los robotników: niektórzy z walczących zostali skazani przez sądy specjalne na śmierć, inni na długie lata więzienia.

Z początku nie było miejsca na odrębną nielegalną organizację akademicką, to też wezwano akademików-socjalistów do wstępowania do nielegalnych organizacyj robotniczych.

Po pewnym czasie na uniwersytecie w Wiedniu porozumiała się pewna grupa akademików - socjalistów, którzy zorganizowali nielegalne Koło akademickie i zajęli się wydawaniem i kolportowaniem własnego nielegalnego miesięcznika „Czerwona Awangarda" (Die rote Vorhut), którego nakład osiągnął już 2000 egz.

Rozszerzenie akcji poza Wiedeń napotyka na przeszkody ze strony komunistów, którzy odrzucają wszelkie propozycje porozumienia, wysuwane przez naszych towarzyszów, a stale głoszą „jednolity front ponad głowami przywódców".

Mimo te przeszkody praca posuwa się naprzód. Towarzysze austrjaccy z dumą donoszą, że ich organizacja jest już ostatecznie odbudowana i tak zorganizowana, że aresztowania i wsypy nie mogą przerwać jej działalności.

Pismo „Czerwona Awangarda" można otrzymać za pośrednictwem tow. Hansa Freytaga, Bratislava, Hotel Fabra Czechy). Kosztuje 1 szyling miesięcznie.

Bezdomni

Nie piszemy recenzji z pięknego filmu sowieckiego: „Bezdomni". Uważamy, że najwyższy jest czas pisać o bezdomnych bez cudzysłowów o dziatwie i młodzieży, która nie znajduje ciepłej strawy w domu idzie na ulicę zdobywać pożywienie niczem psiaki bezdomne.

Przejdźmy się po peryferjach miasta. Zajrzyjmy do wszystkich kątów i zakamarków, których tak wiele posiada każde przedmieście wielkich miast. Zbadajmy dokładnie dworce kolejowe. Śledźmy uważnie główne ulice stolicy, zwłaszcza w dni cieplejsze. Przejdźmy się po targowiskach i halach targowych. Wtedy przekonamy się, że plaga bezdomnych młodocianych dotarła i do nas.

Bijemy na alarm!

Coraz więcej dziatwy i młodocianych pozostaje na ulicy, bez szkoły, głodnych, a przedewszystkiem bez żadnej opieki.

Wiele ciekawego materjału dostarczą sądy dla nieletnich i komisarjaty Policji.

Żądamy ogłoszenia cyfr dziatwy bezdomnej.

Żądamy roztoczenia nad nią opieki.

Rozumiemy, że dzisiejsze żądania nasze nie rozwiążą kwestji, która stawiamy na porządku dziennym.

Dopiero, kiedy rewolucyjni robotnicy ujmą tę sprawę w swoje ręce, rozwiązana ona zostanie całkowicie i ostatecznie — podobnie, jak i inne bolączki społeczne.

Wykład, który nas zbliżył

Już od kilku tygodni jesteśmy w rekruckiej kompanji saperskiej. Jest nas 60. Wciąż jeszcze zajęci jesteśmy ćwiczeniami i musztrą, nie zdążyliśmy się więc wzajemnie poznać.

W ubiegłym tygodniu dopiero zauważono, że dostatecznie potrafimy się poruszać „po wojskowemu". Zabrano się więc do „wychowania obywatelskiego.

Pewnego dnia p. porucznik mówił nam o faszystach niemieckich — hitlerowcach. Mówił wiele o Hitlerze, o pakcie zawartym z Niemcami przez Polskę, o kolorze jego sztandarów i t. d. Gdy zaczął mówić o jego pozdrowieniu, jeden z rekrutów ze Śląska odezwał się: „Panie poruczniku najładniejszem jest zaciśnięta pięść".

Pan porucznik długo myślał, aż wreszcie zapytał:

Kto tak oryginalnie może się pozdrawiać.

Wtedy stała się rzecz nieoczekiwana. Ze wszystkich tron izby żołnierskiej posypały się odpowiedzi nieomal chóralne.

„Zaciśniętą pięścią pozdrawiają się robotnicy — socjaliści".

Już nie słuchaliśmy, co mówił p. porucznik.

Liczyliśmy odpowiedzi.

Naliczyliśmy ich 20.

Radykanalja

Na terenie młodzieżowym odbywa się bardzo ciekawy proces, charakterystyczny dla dzisiejszych stosunków. Gdzie tylko rzucić okiem, wszędzie pełno radykalnych antykapitalistycznych organizacyj. Dochodzi do tego, że nawet ludzie nie pozbawieni daru spostrzegawczości nie mogą się już w tym chaosie organizacyjnym i ideowym zorjentować.

Kiedy niedawno jeszcze na zebraniach np. akademickich mówiło się o uspołecznieniu środków produkcji cicho i nieśmiało, dziś każde przemówienie kończy się z reguły wezwaniem do radykalnej przebudowy społecznej. Wystarczy zresztą wziąć do ręki pierwsze lepsze pismo młodzieżowe, aby się o tem przekonać, o czem to wszystko świadczy i jak należy wytłumaczyć fakt że nawet młodzież „sanacyjna" operuje radykalnemi hasłami?

Przedewszystkiem trzeba stwierdzić, że ta licytacja w młodzieży jest niewątpliwym dowodem ideologicznego zwycięstwa Socjalizmu.

Hasło socjalistycznej przebudowy wryło się zbyt głęboko w umysły i serca młodego pokolenia, aby można je było wyplenić.

I dlatego wodzowie „sanacyjni" wolą tworzyć mniej lub więcej „radykalne" (oczywiście w gębie) organizacje, aby tylko nie dopuścić do zdyskontowania przez socjalistów antykapitalistycznych nastrojów, nurtujących w młodem pokoleniu.

Przy pomocy skradzionych z arsenału propagandy socjalistycznej haseł usiłuje faszyzm odwrócić uwagę młodzieży od programu Socjalistycznego.

Dziś postaramy się zdemaskować najbardziej rewolucyjną (pod osłoną policji:) organizację „sanacyjną" ...Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

Nie mówilibyśmy zresztą o tych panach, nie odgrywających żadnej właściwie roli w życiu ogólnem młodzieży, — gdyby nie to, że z pośród wielu innych „radykalnych" „sanatorów" wyróżniają się stosunkowo największą inteligencją i oczytaniem teoretycznem.

Mamy właśnie przed sobą program Z. P. M. D. z 1934 r.. Dowiadujemy się, że Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej jest organizacją syndykalistyczną, antykapitalistyczną i antyklerykalną i że ma ambicję przeprowadzić pod swemi sztandarami konsolidację młodej lewicy społecznej polskiej. W dziedzinie społecznej wysuwają autorzy programu postulat uspołecznienia środków produkcji i oparcia przyszłego ustroju na gromadach wolnych zorganizowanych wytwórców. Wszystkie te reformy mają być dokonane dla Państwa, którego dobro jest najwyższym celem (stara melodja).

„Rewolucjoniści" walczą poza tem z partyjnictwem, to znaczy z opozycją (faszystowskie, „sanacyjne" szydło wychodzi jednak z pseudo demokratyczne go worka) i domagają się likwidacji parlamentaryzmu i liberalizmu. Wobec tego, że na reformy specjalne jeszcze nie nadszedł widocznie (zdaniem Z. P. M. D.) czas, więc narazie walczą „demokraci" na łamach swej prasy z **demoliberalizmem**. Jako grupa „niezależna" i „rewolucyjna" Z. P. M. D. współpracuje z faszystowskim ZZZ-em.

I to się nazywa „rewolucyjna" robota.

Czytajcie w świątecznym numerze artykuł p.t.
„Akcja Socjalistycznej Międzynarodówki Młodzieży w sprawie bezrobocia młodocianych"

WILLIAM LOCKE 68

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

— Ciekaw jestem, czy też wy obaj możecie mieć jakieś wyobrażenie o tem, co się teraz ze mną dzieje. Dziś otrzymałem cudowną wiadomość, że mam syna — wspaniałą istotę, dojrzałego mężczyznę i uczonego — a w godzinę później powiadacie mi, że jest on kaleką o jednej nodze. I żaden z was zdaje się nie dbać o to ani odrobinę. Nie usłyszałem ani słowa współczucia, lub żalu.

Siwowłosy profesor w złotych okularach podbiegł ku niemu z wyciągniętemi rękami, objawiając pewne zdenerwowanie

— Mój drogi J. B., musimy przestrzegać poczucia proporcyj. Powinieneś właściwie paść na kolana i dziękować Bogu, że zachował ci syna. Wydostał się nazawsze z tego piekła.

— Mój chłopiec... mój jedyny syn... został zabity w grudniu — rzekł dr. Crosby.

Baltazar spoglądał przez chwilę na tego człowieka z krótką bródką i szukał słów, nawet najbardziej konwencjonalnych słów, — ale nie mógł ich z siebie wydobyć. Potem nagle, pod wpływem zbudzonego wspomnienia, otworzył rękę i zatrzymał ją na wysokości mniejwięcej trzech stóp od ziemi — i rzekł głosem, który zabrzmiał dziwnie w jego własnych uszach:

— To małe chłopię?

— Tak, to małe chłopię — odpowiedział dr. Crosby.

ROZDZIAŁ XII.

W dzień, czy dwa dni później, Godfrey Baltazar, ciągle jeszcze przywiązany z powodu swej chorej nogi do Churton Powers — otrzymał list, po przeczytaniu którego zmarszczył się i potarł ręką czoło. Był pisany na maszynie (z wyjątkiem podpisu) i został mu przesłany za pośrednictwem firmy prawniczej na Bedford Row. Gdy tylko przyszła Marcela, aby zrobić mu poranny opatrunek, Baltazar pokazał jej list.

— Co o tem sądzisz? — zapytał.

Przed udzieleniem odpowiedzi przeczytała list od początku do końca, nie robiąc żadnej uwagi.

Brzmiał on, jak następuje:

Szanowny panie!

Byłem właśnie z wizytą w Cambridge po wieloletniej nieobecności i dowiedziałem się, że syn mego dawnego przyjaciela uniwersyteckiego, Jana Baltazara, leży ranny w Domu Rekonwalescentów w Churton Towers. Piszę do pana, aby zapytać, czy ktoś, kto pozostawał w dawnych czasach w bardzo bliskich stosunkach z pańskim ojcem, może odważyć się przyjechać do Godalming, aby zobaczyć się z panem w podwójnym celu: dla poznania syna Jana Baltazara, o którego wspaniałych pierwszych krokach na uniwersytecie poinformowały mnie władze akademickie, oraz bym mógł, jako nieznajomy Anglik, złożyć hołd dzielnemu chłopcu, który przelał krew w obronie swego kraju. Czas mój jest do pańskiej dyspozycji i będę rad z każdego terminu, który mi pan oznaczy.

Z poważaniem Jakób Burden.

— Pisze zupełnie sympatycznie — rzekła Marcela.

— Sądzę, że tak. Ale kimże jest ten stary piernik? Marcela uśmiechnęła się. Prawdopodobnie tym, za kogo się podaje. Dawny przyjaciel uniwersytecki twego ojca.

— Musiał być jakimś kuratorem, nietylko przyjacielem z czasów studenckich. W przeciwnym razie jakżeby mógł dotrzeć wprost do ludzi, którzy mają o mnie dokładne informacje? Słyszałaś kiedy o Jakóbie Burdenie?

— Nie — odpowiedziała Marcela, potrząsając głową. — Ale jakżebym mogła znać wszystkich ludzi z Kolegjum twego ojca? Studentki z Newnham trzymane były w tych czasach daleko od tłumu kuratorów.

— No, a co myślisz o zobaczeniu się z tym sentymentalnym chłopem? Och, naturalnie, że jest sentymentalny. Jego „podwójny cel" aż kapie sentymentalizmem. Przed wojną nazywaliśmy to: „kolonjalizmem". Cóż mam zrobić? Czy napisać, aby przyjechał?

— Czemu nie? To nie może zaszkodzić.

Godfrey zastanowił się przez chwilę; potem rzekł:

— Widzisz, zanim ciebie poznałem, podskoczyłbym z radością, mając możność zobaczenia jakiegoś dawnego przyjaciela ojca. Ale ty wiedziałaś o nim więcej, aniżeli wszyscy inni razem wzięci. Dzięki tobie otrzymałem intymny obraz jego istoty. Nie zależy mi już tak bardzo na otrzymaniu od obcych ludzi bocznego oświetlenia, prawdopodobnie wypaczającego właściwy obraz. Rozumiesz, o co mi chodzi, prawda?

— Rozumiem — rzekła Marcela. — Teraz obejrzymy stopę.

Wytężyła całą swoją zręczność zawodową, aby przygotować chorą nogę do minimalnych całodziennych czynności. Kiedy w godzinę później Godfrey pokuśtykał do holu, aby zająć się swoją korespondencją, oraz kontynuowaniem studjów nad „Traktatem o dynamice Ciał Sztywnych" pióra zmarłego dr. Routha, przedewszystkiem napisał grzeczny liścik do pana Burdena, proponując termin spotkania. Ostatecznie nawet w tak luksusowej kwaterze, jak Churton Towers, życie płynęło nieco monotonnie — i przybysze z zewnętrznego świata nie byli atrakcją do pogardzenia. Dobrze jest większości jego kolegów, mających matki, ojców, siostry, kuzynki, oraz przyjaciółki (bądź związane, bądź niezwiązane z nimi uczuciowo), którzy ich stale odwiedzają — ale on, Godfrey, był tu zupełnie sam.

(D. c. n.)

Różne wiadomości z całego kraju

WYPADEK SAMOCHODOWY I KRADZIEŻ.

Samochód ciężarowy, należący do prywatnej hurtowni Państwowego Monopolu Spirytusowego w Suwałkach, wskutek pęknięcia opony na szosie Ostrów — Warszawa, wpadł do rowu. Szofer doznał złamania i okaleczenia ręki oraz klatki piersiowej, pomocnik jego ciężkich obrażeń. Szofer twierdzi, że miał przy sobie 1200 zł. w gotówce, które zginęły mu w czasie wypadku.

ZDERZENIE DREZYNY Z POCIĄGIEM — 4 OSOBY CIĘŻKO RANNE.

Do stacji kolejowej w Rytlu, pow. chojnicki wezwano z Chojnic monterów do naprawy uszkodzonych sygnałów. Razem z monterami udał się drezyną naczelnik stacji Rytel. Jadący drezyną nie spostrzegli sygnałów dawanych im przez obsługę i drezyna wpadła na pociąg towarowy znajdujący się na stacji. Drezyna uległa zupełnemu rozbiciu. Inżynier Polkowski doznał złamania nóg i ogólnego potłuczenia. Trzech monterów również odniosło ciężkie rany.

LUDZIE MDLEJĄ Z GŁODU.

Pisma bydgoskie donoszą:

Wczoraj do Szpitala Miejskiego przewieziono zupełnie wyczerpaną i osłabioną kobietę, która zemdlała na ulicy. Jak się okazało, jest to niejaka Jadwiga W., bezrobotna i bezdomna. Omdlenie nastąpiło z głodu. Jak twierdzi nieszczęśliwa, od kilku dni nie miała w ustach ciepłej strawy.

Na Placu Wolności zasłabł nagle 76-letni staruszek, niejaki Herman B., zamieszkały przy ul. Gdańskiej.

LEKARZOWI GROZIŁO... UGOTOWANIE PRZEZ WARJATÓW.

Niesamowity wypadek wydarzył się w zakładzie dla umysłowo chorych w Warcie koło Sieradza.

Jeden ze spokojniejszych pacjentów Stan. Gruszka, zatrudniony był w charakterze pomocnika kucharza szpitalnego. Kiedy lekarz wszedł do kuchni. Gruszka oraz kucharz rzucili się na niego, krzycząc, że muszą z lekarza „ugotować rosół!..."

Przerażony lekarz, którego warjaci ubezwładnili i usiłowali wrzucić do kotła z wrzącą wodą, chwycił się ostatniej deski ratunku. Oświadczył mianowicie obłąkańcom, że „nie można go przecież ugotować... razem z pantoflami". Kiedy furjaci skutkiem tej uwagi zastanowili się na chwilę, lekarz skorzystał z sytuacji, wybił pantoflem szybę i przez okno parterowe wyskoczył z budynku.

Pacjenci puścili się za nim w pogoń, obsługa szpitalna jednak zdołała ich pochwycić i ubezwładnić. Po nałożeniu im kaftanów bezpieczeństwa, osadzono obydwu w izolowanej celi.

EKSMISJA BEZDOMNEJ — Z GROBOWCA.

Służba cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie, odkryła przebywającą w jednym z niewykończonych grobowców 40-letnią Paranię Rożańską z Żółkwi, która się tam schroniła. Na zwróconą jej uwagę, że musi grobowiec opuścić, Rożańska oświadczyła, że jest chora i chce tam umrzeć. Wezwano policję, a gdy i ta interwencja nie pomogła, przybyła straż pożarna, która przy pomocy liny i drabiny wydobyła lokatorkę grobowca na powierzchnię. Sprowadzono ją do komisarjatu, skąd zostanie odtransportowana do Żółkwi.

SOŁTYS ORŁOWA PRZED SĄDEM.

Przed sądem okręgowym w Gdyni rozpoczął się proces karny dr. Bronisława Sawickiego, b. sołtysa Orłowa pod Gdynią. Dr. Sawicki oskarżony jest o zdefraudowanie około 14 tys. zł. z kasy gminy. Oskarżony odpowiada z więzienia.

W oświadczeeniu swojem, złożonem w toku rozprawy, powiedział, że funduszami gminy dysponował bardzo często i miał zawsze pewność, że będzie mógł gminie „pożyczone" pieniądze zwrócić. Wybieranie pieniędzy z kasy miało na celu — jak oświadcza oskarżony — „dobro Orłowa". Oskarżony zamierzał w Orłowie otworzyć kasyna gry, które miało za zadanie przyciągnąć do Orłowa bywalców kasyna sopockiego

Wobec tego, że oskarżony, jako sołtys Orłowa, nie prowadził żadnych prawidłowych ksiąg kasowych, sąd stanął wobec trudnego zadania przy badaniu zarzutów, stawianych oskarżonemu przez akt oskarżenia. Proces potrwa kilka dni.

Jak wynika z przebiegu rozprawy, odpowiedzialność spada także na władze nadzorcze, przedewszystkiem na starostwo morskie w Wejherowie, które dopuściło do tego, **że w Orłowie gospodarowano zupełnie bez ksiąg, co utrudniało jakąkolwiek rewizję działalności sołtysa.**

Nowi preydenci miast

W ŁODZI większością głosów Str. Nar. wybrany został na prezydenta miasta poseł na Sejm Stanisław Rymar, wiceprezydentami: Kazimierz Kowalski i Zygmunt Podgórski (wszyscy ze Stronnictwa Narodowego).

Do walki o miejsca ławników wystąpiły trzy ugrupowania Str. Nar., frakcja żydowska i BBWR. Klub Nar. otrzymał 5 ławników. Frakcja żydowska dwuch ławników, a BBWR jednego.

W DĄBROWIE GÓRNICZEJ — prezydentem obrano Mateusza Siwka, radcę M. S. Wewn., wiceprezydentem Teofila Trzęsibłocha (dotychczasowego prezydenta Dąbrowy).

(O wyborach w Radomiu na str. I-ej).

Sensacyjny proces
łódzkiego Banku Handlowego

W sądzie apelacyjnym znalazła się we czwartek sprawa Sergjusza Kocyka, którego proces demaskuje sensacyjne machinacje władz Banku Handlowego w Łodzi.

Kocyk oskarżony jest o zdefraudowanie 25.000 zł. Po wyroku sądu okr., skazującym go na 2 lata więzienia, Kocyk wystąpił z rewelacjami, dowodząc, że zrobił tylko to, co mu kazały władze bankowe, ażeby uchronić swoich przełożonych od odpowiedzialności za olbrzymie machinacje...

Świadkwie, badani w drodze rekwizycji na polecenie sądu apelacyjnego, w poważnej mierze potwierdzili rewelacje Kocyka. Wyszły na jaw skandaliczne historje, jakie się działy w łódzkim Banku Hadlowym na tle miljonowych nadużyć.

Sprawa przeciwko Kocykowi została wszczęta wskutek relacji rewidenta Małachowskiego, który też był głównym świadkiem oskarżenia w sprawie Kocyka.

Na czwartkowej rozprawie, na którą stawił się Kocyk z Łodzi, okazało się, że i Małachowski... całkowicie zmienił swój pogląd co do roli Kocyka, Obrońca Kocyka adw. K. Ujazdowski złożył sądowi pismo Małachowskiego, w którem Małachowski twierdzi, że Kocyk jest najmniej winien i że w całej machinacji banku padł tylko ofiarą... W związku z tem adw. Ujazdowski zgłosił wniosek o ponowne przesłuchanie świadka Małachowskiego, na którego zeznaniach oparł się poprzednio wyrok skazujący sądu okręgowego.

Niezależnie od tego adw. Ujazdowski złożył dowód stwierdzający, że oskarżony Kocyk wystąpił obecnie do prokuratora z doniesieniem przeciwko Rozertowi Biedermanowi o złożenie fałszywych zeznań przed sądem.

Mianowicie w związku z apelacyjną sprawą Kocyka, p. Biederman badany był w drodze rekwizycji przez sędziego grodzkiego w Łodzi i tam złożył zeznania, co do których Kocyk składa dowody, że były fałszywe.

P Robert Biederman jest synem prezydenta rady nadzorczej łódzkiego Banku Handlowego dr. Alfreda Biedermana, głównego bohatera miljonowych nadużyć w Banku w związku ze zdemaskowanemi fikcyjnemi kontami. P. Robert Biederman, który liczy dopiero 26 lat został ostatnio mianowany naczelnym dyrektorem Banku!...

Proces Kocyka ma odsłonić nadużycia, które poprzednio były ukrywane przez Kocyka, jako urzędnika do „specjalnie poufnych zleceń", tuszującego nielegalne operacje Banku nazewnątrz. Prokurator przychylił się do wniosku obrońcy oskarżonego w sprawie ponownego zbadania świadka Małachowskiego. Sąd sprawę odroczył w celu przesłuchania świadka Małachowskiego w drodze rekwizycji.

Pabjanicka Rada Miejska
nie wybrała prezydenta
Głosowanie nie dało większości

W środę odbyło się w Pabjanicahc posiedzenie nowej Rady Miejskiej, celem wybrania prezydenta miasta.

Zgłoszone zostały dwie kandydatury: b. prezydenta miasta, Orłowskiego (kandydatura Str. Narodowego) i Łopaty, urzędnika kontraktowego spółdzielni urzędniczej ministerjum skarbu (kandydatura BB.).

W pierwszem głosowaniu Orłowski otrzymał 12 głosów, Łopata — 15 głosów, 13 kartek pustych. W głosowaniu drugiem — Orłowski 13 głosów, Łopata 14 głosów, 13 kartek białych) (PPS. i Żydzi). W głosowaniu trzeciem Orłowski wycofał swoją kandydaturę. Łopata otrzymał 16 głosów, a 24 kartki były puste.

Ponieważ żaden z kandydatów nie otrzymał w żadnem z głosowań potrzebnej większości, wybory nie dały rezultatu.

Sprawa wyboru prezydenta znajdzie się na najbliższem z kolei posiedzeniu Rady Miejskiej.

***

„Sanacja" liczyła, że otrzyma na swego kandydata głosy żydowkie; część jednak Żydów oddała białe kartki. Warto nadmienić, że radni „sanacji", też nie głosowali jednolicie.

***

Tow. Szczerkowski złożył następujące oświadczenie, imieniem klubu radnych P. P. S.:

OŚWIADCZENIE.

Stojąc na stanowiku zachowania jaknajwiększej samodzielności w sprawach zasadniczych, dotyczących gospodarki miasta, jak również rozumiejąc, że przy obecnym układzie sił w Radzie Miejskiej m. Pabjanic, której większość złożona z radnych obozu narodowego i „sanacji" nie daje żadnej gwarancji, że poprowadzi sprawiedliwą gospodarkę funduszami miasta i że będzie zdolna do zrealizowania słusznych postulatów szerokich warstw pracujących, — oświadczamy, że jako Frakcja Radnych PPS. nie wystawiamy kandydatów na prezydenta i wiceprezydenta miasta, a w głosowaniu na nich oddamy kartki niewypełnione.

Wiadomości Sportowe

Hokej

O MISTRZOSTWO WARSZAWY W HOKEJU LODOWYM. Warsz. Okr. Związek Hokeja Lodowego ustalił już terminarz rozgrywek w hokeju lodowym o mistrzostwo Warszawy w klasie A i B na pierwsze trzy świąteczne dni stycznia.

Rozgrywki w obu klasach rozpocząć się mają w dniu 1 stycznia. Tego dnia o mistrzostwo klasy A walczyć będą: Legja — ZASS i Polonja — Skra.

O mistrzostwo klasy B w dniu 1 stycznia: Marymont — Iskra, Sparta — Makabi.

W dniu 6 stycznia:

O mistrzostwo klasy A walczą: Warszawianka — Legja i Skra — AZS.

O mistrzostwo klasy B: Marymont — Sparta i Gwiazda — Makabi.

ZAKOPANE ODWOŁAŁO TURNIEJ MIĘDZYNARODOWY. Wobec niepomyślnych warunków atmosferycznych Zakopane odwołało wczoraj, telefonem skierowanym do zarządu PZHL projektowany na święta Bożego Narodzenia międzynarodowy turniej w hokeju lodowym.

Na turniej ten zakontraktowane były dwie zagraniczne drużyny: Wiener E. V. i drużyna szwedzka. Wobec tego, że przyjazdu obu tych drużyn odwołać już nie można, zarząd PZHL pośpiesznie montuje na nadchodzące święta międzynarodowy turniej hokejowy w Katowicach.

Zakopane jednocześnie zwróciło się z prośbą do PZHL o zorganizowanie turnieju międzynarodowego w Zakopanem w dn. 7 i 8 stycznia 1935 r. Termin ten nie da się jednak prawdopodobnie utrzymać, ze względu na to, że drużyny zagraniczne zakontraktowane na turniej w Krynicy w dniach 1—6 stycznia, po tym terminie muszą wyjechać z Polski, na inne już zakontraktowane spotkania.

Boks

IKP — MAKABI. W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, 26 b. m., odbędzie się w Łodzi mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy warszawską Makabi a łódzkim IKP.

IKP po niespodziewanej porażce ub. niedzieli do inowrocławskiej Cuiavii przygotowuje się do meczu z Maakbi niezwykle starannie. Skład IKP został już ustalony i przedstawia się następująco: Pawlak — Spodenkiewicz — Woźniakiewicz — Banasiak — Taborek — Chmielewski — Wurm — Krenc.

Sędzią ringowym będzie p. Kocur ze Śląska. Najciekawiej zapowiada się w meczu spotkanie Chmielewskiego z Pilnikiem. Ostatnie spotkanie tych pięściarzy zakończyło się remisem.

ŚLĄSK BIJE ŚLĄSK NIEMIECKI. Rozegrany w Katowicach mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami obu Śląsków wywołał duże zainteresowanie. Śląsk Polski zwyciężył zdecydowanie 14:2. Niemcy nie wygrali ani jednego spotkania. Dwa punkty uzyskali z wyników remisowych, przyczem sędziowie potraktowali te spotkania raczej przychylnie dla Niemców. Poziom zawodów był niski. Niemcy ustępowali Polakom pod każdym względem. Walczyli prymitywnie, a jedynym ich atutem była trwałość i wytrzymałość. Sensacją dnia był remis „króla nokautów" Swirka z Artwigiem. Swirk właściwie przeważał, posłał Niemca nawet dwa razy na deski:: wykazał jednak bardzo słabą formę.

SPRAWA NEUSTADTA KOMPLIKUJE SIĘ. W związku ze sprwą podejrzeń na temat zawodowstwa boksera Makabi, Neustadta, dowiadujemy się, że Pol. Zw. Bokserski otrzymał od Niemieckiego Zw. Bokserskiego dalsze szczegóły zarzutów przeciwko Neustadtowi. Niemiecki Zw. Bokserski przedstawił dowody, że zawodnik Makabi kolońskiej Aron Hersz Neustadt walczył jako zawodowiec z Humerym (Belgja) oraz Niemcami Schinkiem i Soyem i twierdzi, że zawodnik ten jest identycznym z obecnym zawodnikiem Makabi warszawskiej.

Piłka nożna

CIEKAWY WNIOSEK WYDZIAŁU GIER i DYSC. LIGI. Wydział gier i dysc. Ligi zamierza postawić na walnem zgromadzeniu Ligi (19—20.I.) ciekawy wniosek odnośnie postanowień o mistrzostwach Polski. Wydział gier proponuje, by w wypadku, gdy klub wycofa się podczas trwania rozgrywek o mistrzostwo za dany rok, wszystkie do chwili wycofania rozegrane mecze tego klubu zostały uznane jako towarzyskie i punkty z tych meczów wogóle się nie liczyły. Jak wiadomo w r. b. prawidło było odmienne, gdyż mimo wycofania się drużyny Strzelca (Siedlce) punkty zdobyte przez ten klub w początku rozgrywek były zaliczone.

Łyżwiarstwo

ŁYŻWIARZE NORWESCY NA STARCIE W MOSKWIE. Znakomici łyżwiarze norwescy, Staksrud i Engnestangen, o których rzekomem zaginięciu krążyły niedawno nieuzasadnione pogłoski, wystąpili wczoraj na stadjonie lodowym Dynamo w Moskwie.

W biegu na 500 m. wygrał Engnestangen w czasie 45,8 s., 2) Staksrud 46,2 s., 3) Kudrawcew 47,7 s.

Na 300 mtr. — 1) Staksrud 5:32,6 s., 2) Engnestangen 5:33,4 sek.

Obaj zawodnicy norwescy wezmą udział jeszcze w kilku zawodach w Sowietach, poczem w połowie stycznia pojadą na mistrzostwa Europy i świata.

Lekkoatletyka

TABELA AKTUALNYCH REKORDÓW ŚWIATA w lekkiej atletyce wykazuje, że najwięcej rekordów posiadają Stany Zjednoczone, a mianowicie — 19. Na drugiem miejscu stoi Finlandja z 8 rekordami świata. Dalsze miejsca zajmują: 3) Anglja 5 rekordów, 4) Danja i Łotwa po 3 rekordy, 6—8 miejsca zajmują: Japonja, Szwecja i Francja, mające po 2 rekordy, na dziewiątem miejscu — Szwajcarja, Kanada, Argentyna i Niemcy — po jednym rekordzie świata.

Z wydawnictw gwiazdkowych

WYDAWNICTWA „NASZEJ KSIĘGARNI".

Z wydawnictw gwiazdkowych, jak zwykle, wyróżniają się techniką wydania, artystycznemi ilustracjami, oraz jakością utworów, książki „Naszej Księgarni", spółki wydawniczej Związku Nauczycielstwa Polskiego.

KOLĘDY. Ilustracje Z. Stryjeńskiej Książka wydana luksusowo obejmuje 48 stron i 21 bardzo pięknych wielobarwnych ilustracji Zofji Stryjeńskiej. Wydawnictwo to nadaje się ze wszech miar na podarunek gwiazdkowy zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. Cena pierwot na książki wynosiła zł. 18. Obecnie tylko 5!

L. Krzemieniecka. BAŚŃ O TRZECH SIOSTRZYCZKACH. Baśń napisana prozą rymowaną o trzech siostryczkach, które wszystko, co posiadały, oddały bardziej potrzebującym od siebie. Nadaje się dla dzieci w wieku lat 8 — 10.

E. Szelburg - Zarembina. BOŻY ROCZEK. Książeczka, najodpowiedniejsza dla dzieci w wieku lat 9 — 11, zawiera 15 opowiadań o świętych, którzy przychodzą z radą, pociechą i pomocą do zwykłych, szarych ludzi.

L. Krzemieniecka. ŁAP - CAP. Siedem pogodnych baśni, osnutych na tle życia codziennego, budzi wielki zachwyt w czytelnikach 8-mio, 9-cio i 10-letnich.

E. Szelburg - Zarembina. NAJMILSI. Dziewięć łatwych powiastek z ilustracjami o zwierzątkach, hodowanych przez sześcioletnią Kasię. Nadaje się dla dzieci do lat 10-ciu.

S. Baczyńska. WACEK I SZEŚĆ JEGO SIOSTRZYCZEK. Opowiadanie wierszem o wesołych przygodach małego psotnika i jego siostrzyczkach. Książeczka ozdobiona wieloma ilustracjami, jest przeznaczona dla najmłodszych (do 9 lat).

Sidney Reid. JAK SING CHWAT PRZEWĘDROWAŁ ŚWIAT. Jest to opowiadanie na temat chłopca chińskiego, Singa, który mieszkał w widsce Ming, w okolicy Ping Ling Ding, gdzie była góra Ming, i który z chłopcem imieniem Dżing przewędrował cały świat, stwierdzając, że jest on kulą. Odpowiednie dla młodszych czytelnków (8 — 11 lat).

J. Porazińska. KOPCIUSZEK. Utalentowana poetka opisała znaną bajkę o Kopciuszku wierszem, z uwzględnieniem polskiego kolorytu.

J. Porazińska. HEJ Z DROGI! Wesoła książeczka o prawidłach chodzenia po ulicach.

J. Korczakowa. JĘDRUSIOWE BAJKI, Bajeczki dla najmłodszych (5—8 lat).

L. Krzemieniecka. BAJECZKA Z POD WÓRECZKA. Książeczka zawiera opowiadanie rymowane o sierotce, która w pani Marcinowej znalazła drugą mamę, oraz dwie baśnie fantastyczne.

E. Selous. PRZYMIERZE TOMCIA ZE ZWIERZĘTAMI. Książeczka ma na celu obudzenie w dzieciach humanitarnych uczuć w stosunku do zwierząt. Zmierza do tego celu, zapoznając małych czytelników z życiem zwierzątek. Odpowiednie dla dzieci od lat 8 — 11.

NASI PRZYJACIELE. Według oryginału angielskiego z dodaniem wierszyków polskich, opracowała M.G. Książka zawiera 57 czytanek-wierszyków i opowiadań prozą — o zwierzątkach, z którymi dzieci spotykają się najczęściej. Jej motto stanowi myśl, że „Obojętnego na niedolę zwierząt i ludzka niedola nie wzruszy".

F. Kruszewska. BRACISZEK. Tematem książeczki jest dzieciństwo braciszka, jego stopniowe kształtowanie się duchowe i fizyczne, opisane przez starsze rodzeństwo.

S. Szuchowa. GOSPODARSTWO MADZI I JACKA. Bohaterowie tego opowiadenia bawią się, pracując: zakładają w lesie własne minjaturowe gospodarstwo, poczynając od budowania domu ze znalezionych desek i cegieł, a kończąc na urządzaniu własnego poletka i zaprowadzaniu żywego inwentarza.

I. Kenniston. OPIEKUN BEZBRONNYCH. Śliczne opowiadanie o niezwykłych przygodach dziesięcioletniego księcia, który u swojej chrzestnej matki uczy się poznawać i kochać bezbronne stworzenia. Jako dorosły, staje się opiekunem zwierząt, postanawia chronić je od krzywd i ustanawiać dla nich prawa, zyskując sobie w ten sposób trwalsze panowanie, niż jego ukochany brat, następca tronu. Odpowiednie dla dzieci w wieku lat 10 — 13.

E. Szelburg - Zarembina. RZEMIEŚLNICZEK - WĘDROWNICZEK. Książeczka przynosi pełne fantazji opowiadania o młodocianych rzemieślniczkach. Odpowiednie dla dzieci w wieku 9 — 12 lat

S. Szuchowa. TAJEMNICE MOTYLI. Królowa motylków postanawia nadać swoim poddanym imiona. Posyła motyle w świat, gdzie spotykają je różne ciekawe przygody i gdzie każdy zdobywa jakieś imię. Dzieci zapoznają się przy okazji z obyczajami i wyglądem admirała, pawika, kapustnika, cytrynka i wielu innych motylków.

B. Pawłowicz. FRANEK NA SZEROKIM ŚWIECIE. Przez odzyskanie dostępu do morza Polska ma otwarte drogi na szeroki świat. Młody kaszuba Franek jedzie na polskim statku „Lwów", jako kuchcik okrętowy, do Brazylji. Autor, który sam uczestniczył w pierwszej podróży „Lwowa" do Brazylji, opisuje w sposób żywy i zajmujący przygody Franka w czasie podróży i podczas pobytu w Brazylji. Dużo uroku dodają książce autentyczne zdjęcia fotograficzne. Odpowiednie dla dzieci w wieku 11 — 14 lat.

H. Grotowska. W MIASTECZKU. Rzecz dzieje się w Gródku w przededniu prawie przybycia ministra, który ma zjechać na inspekcję. Fakt ten elektryzuje śpiące miasteczko i jego mieszkańcy zaczynają pośpiesznie radzić, jak usunąć różne nieporządki w brudnem, zaniedbanem miasteczku. A potem robota wre.

C. Lupati. KUKŁY NORYMBERSKIE. Zajmująca intryga powieści jest oparta na właściwości kukieł norymberskich, do złudzenia przypominających ludzi. Akcja rozgrywa się na tle średniowiecza i zapoznaje dzieci z charakterem tej epoki. Książkę, najodpowiedniejszą dla dzieci w wieku lat 11 — 14, zdobią ładne ilustracje.

K. Konarski. MUSI BYĆ. Obrazki z powstania 1863 roku. Ilustracje K. Sopoćki. Szereg nowelek, napisanych przez historyka, a równocześnie doksonałego pisarza dla młodzieży.

F. Hłasko. MORZAMI KU POLSCE. Z pamiętnika marynarza. Książka, której autor żeglował dwadzieścia lat po morzach wszystkich części świata, zawsze myśląc o ojczyźnie, słusznie nosi tytuł „Morzami ku Polsce". Florjan Hłasko, lekarz z powołania i przyrodnik z wykształcenia, był obserwatorem krajów, narodów, religij i badaczem tajemnicy natury. Jeżeli starsze pokolenie znajdzie w jego książce przypomnienie swoich własnych nadziei, to młodsze zaczerpnie w niej żywe obrazy narodów i mórz, hart do pracy i wiarę w swoje morze, które dziś otwarło przed niem wolną drogę w świat.

Kronika krakowska

Do wszystkich referentów TUR., PPS. i Związków Zawodowych

Na wszystkich konferencjach, zebraniach i zgromadzeniach agitujcie za kursem pisania i czytania, szczególnie w dzielnicach: Płaszów, Podgórze, Prokocim, Wola Duchacka, Zakrzówek, Ludwinów. Zachęcajcie do zgłaszania niedostatecznie zaznajomionych z umiejętnością pisania. Zgłaszajcie swych członków przez organizacje zawodowe.

Nieumiejętność pisania i czytania jest przeszkodą w życiu. Czy twój bliski czyta i pisze biegle?

WPISUJCIE ZNAJOMYCH, KTÓRYM CHCECIE W TYM KIERUNKU POMÓC NA:
KURS NAUKI PISANIA I CZYTANIA T. U. R. (początki i dokształcenie).
KRAKÓW, SEKRETARJAT T. U. R., SŁAWKOWSKA 12 (BIBLJOTEKA).
KURS BEZPŁATNY.

Czystka w „Związku Legjonistów" w Krakowie

Od dłuższego czasu krakowski oddział związku legjonistów przechodzi silne fermentacje, które doprowadziły do generalnej czystki w związku.

Dużo ludzi, nie mających nic wspólnego z legjonami, wcisnęło się do Związku legjonistów, aby robić karjerę. Los im sprzyjał. Uzyskali intratne posady i wzięli związek w arendę; oni byli tam rządzącą elitą i nikt im się nie mógł sprzeciwić. Prawdziwi legjoniści poszli w kąt. Musieli słuchać czwartogwardzistów, którzy każdą opozycję łamali z całą bezwzględnością.

Wreszcie przyszła „kryska na Matyska". Legjoniści upomnieli się o swoje prawa; powstały fermenty; głośno wołano, aby wyrzucić pseudo-legjonistów, którzy przez swój tupet dorwali się do władzy. Zarząd związku usiłował sprawę tę załatwić ugodowo bez większych wstrząśnień. Nie udało się jednak. Po długich targach zarząd związku zgodził się na przeprowadzenie „czystki".

I cóż się okazało. Przy badaniu przeszłości legjonowej członków związku stwierdzono, **że 500 członków wogóle nie służyło o legjonach.** Nolens volens musiał zarząd ludzi tych usunąć. 500 członków stracił krakowski związek legjonistów!...

Przy skrupulatniejszem badaniu cyfra ta niewątpliwie byłaby wyższą. — Przez kilka lat ludzi ci, podawali się za legjonistów, zajmowali wysokie stanowiska, przechwalali się swojemi wyczynami w legjonach. **Aż tu nagle okazuje się, że wogóle w legjonach nie służyli, a także nie byli w armji austrjackiej.** O wojnie tylko czytali i dyskutowali w kawiarni.

Tacy to ludzie byli tą „elitą" rządzącą. Oni decydowali o wszystkiem, oni według pomysłu p. Sławka mieli stanowić kadrę „zasłużonych obywateli".

Ideologja furda! Kto tam dba o ideologję! Zdyskontować rzeczywiste lub urojone zasługi — oto właściwa ideologja tych panów.

Dużo legjonistów znalazło się poza Związkiem, gdyż nie mogli pogodzić się z taką ideologją. Odsądzono ich od „czci i wiary", co zresztą nie pomniejszyło ich zasług; dziś wyrzuca się ze związku właśnie krzykaczy. Czy to co pomoże?

Prawdopodobnie nic. Tu trzeba zmienić całą ideologję związku; trzeba nawrócić do ideałów, o które walczyły legjony.

Zgromadzenie P.P.S. w Nowym Sączu

Dnia 16-go grudnia b. r. odbyło się w Nowym Sączu publiczne zgromadzenie zwołane przez Komitet PPS. w Nowym Sączu. Sala Domu Robotniczego i przyległe ubikacje wypełnione były szczelnie przez zebranych robotników miejscowych i chłopów z okolicznych wsi.

Zgromadzenie zagaił tow. Pająk powołując do prezydjum zgromadzenia tow. tow. Mędlarskiego i Grenia.

Referat o obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. poseł Piotrowski, który zobrazował w dosadnych słowach gospodarkę kapitalistyczną i obszarniczą, jak również błędne drogi „sanacji" tak pod względem ekonomicznym jak i polityki wewnętrznej i zagranicznej. Oklaskami i okrzykami zgromadzeni wyrażali solidarność z wywodami mówcy.

Uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko gospodarce kapitalistycznej i obszarniczej i solidaryzującą się z wystąpieniami przedstawicieli klasy robotniczej na terenie parlamentarnym, jak również z wywodami referenta tow. posła Piotrowskiego. Zgromadzeni żądają pełnej amnestji dla więźniów politycznych.

Powyższą rezolucję przyjęto jednomyślnie.

Potężne zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Nowy proces Rudroffa

Onegdaj rozpoczął się nowy proces przeciwko obszarnikowi Rudroffowi.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Rudroff zaprzeczył, jakoby miał nakłaniać do składania fałszywych zeznań osoby, które pozostawały z nim w stosunkach finansowych. Rudroff zaprzecza kategorycznie, jakoby kiedykolwiek i komukolwiek miał dawać łapówki, Rudroff nie zaprzecza, że dawał urzędnikom podarunki. Darowizny te jednak miały charakter prywatny.

Po oświadczeniach Rudroffa zarządzona została przerwa do dnia dzisiejszego.

„Nauka jest bezpłatna"

Dla zilustrowania tego twierdzenia przytaczamy odpis pisma Rady Szkolnej w Wolsztynie, jakie otrzymali rodzice dziecka chodzącego do szkoły w tej miejscowości:

„Zawiadamiam, że Rada Szkolna miejscowa wyraziła swą zgodę, aby syn (córka) pana uczęszczał w roku bież. szkolnym do tut. szkoły powszechnej.

Przypadająca na rok szkolny opłata (czesne) wynosi 25 zł. i musi być uiszczona w terminie do 15.11 b. r. w Miejskiej Kasie Komunalnej w Wolsztynie.

W razie nieuiszczenia opłaty w terminie oznaczonym, albo uiszczenia jej nie w tej wysokości, jak ją wyżej ustalono, **zostanie synowi (córce) wstęp do tut. szkoły powszechnej wzbroniony(!).**

Zaznaczam, że jakiekolwiek ulgi lub odroczenia terminu płatności nie będą w tym roku udzielane, **gdyż opłata jest stosunkowo niska(!).**

***

Niestety, dla wielu ludzi opłata 25 zł. jest stosunkowo bardzo wysoka!

A zresztą... jak w takich warunkach można mówić o bezpłatności szkoły.

Odczyty T.U.R.

ZWIĄZEK ZAWODOWY KOLEJARZY PRZY UL. WARSZAWSKIEJ 17. W sobotę, 22 b. m., o godzinie 6-tej wieczór, tow. Bolesław Drobner wygłosi odczyt p. t. „Upadek caratu".

Radjo krakowskie

Niedziela, 23 grudnia 1934.

9.00 Z Warszawy: audycja poranna. — 10.00 Nabożeństwo ze Lwowa. — 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. — 12.03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne. — 12.05 „10 minut o teatrze". — 12.15 Z Warszawy: poranek muzyczny. — 14.00 Szarada muzyczna z płyt. — 15.00 Z Poznania: pogadanka rolnicza. — 15.15 Pieśni i arje w wyk. Lucyny Szczepańskiej (płyty). — 15.25 Pogadanka: „Starogreccy alchemicy". — 15.35 Ludowe scenki z udziałem Waltera (z płyt). — 15.45 Z Warszawy: Uporządkowanie długów posiadaczy drobnych gospodarstw rolnych. — 16.00 Z Warszawy: „Wiatr w oczy....". — 16.20 Recital skrzypcowy. — 16.45 Choinka rozgłośni krakowskiej dla biednych dzieci. — 18.00 Z Poznania: pieśni ludu Kaszubskiego. — 17.30 Utwory na skrzypcę i wiolonczelę (z płyt). — 17.50 Z Warszawy: „Życie zaczyna się po czterdziestce". — 18.00 Z Warszawy: Teatr Wyobraźni. Część III: Platon „Kriton". — 18.45 Z Warszawy: „Młodzież galicyjska w dobie popowstaniowej" t. Leon Wasilewski—19.50 Z Warszawy: feljeton aktualny. — 20.00 Z Warszawy: koncert. — 20.45 Z Warszawy: dziennik wieczorny i „Jak pracujemy w Polsce". — 21.00 Ze Lwowa: „Na wesołej fali lwowskiej". — 21.30 Wiadomości sportowe. — 21.45 Z Warszawy: skrzynka pocztowo-techniczna. — 22.00 Koncert reklamowy.— 22.15 Z Warszawy: „Zajęcie dla przyjaciół". — 22.30 Muzyka taneczna. — 23.00 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne. — 23.05 Z Warszawy: muzyka taneczna.

Repertuar

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

Teatr im. J. Słowackiego daje w okresie przedświątecznym przedstawienia po cenach najniższych, a to. w sobotę, 22 bm. „Zbójców" Fryd. Schillera i w niedzielę 23 b. m. popołudniu J. Słowackiego „Lillę Wenedę".

„BETLEEM POLSKIE" jasełka L. Rydla wznowione będą na scenie im. J. Słowackiego. Próby odbywają się pod kierunkiem reż. W. Nowakowskiego.

BAGATELA: Rewja „Szukamy gwiazd" i „Namiętni kochankowie".

KINOTEATRY.

ADRIA: „Świat się śmieje".

APOLLO: „Skradziono człowieka" i „Zakochany zegarmistrz".

ATLANTIC: „C. K., Komenda serc" i „Urwis paryski".

PROMIEŃ: „Dziwny dom", „Czternastego lipca".

SZTUKA: „42-a ulica".

ŚWIT: „Na tropie złoczyńcy" i „Miłość bez słów".

SŁONKO: „Tańcząca Wenus".

UCIECHA: „Dla Ciebie śpiewam".

WANDA: „Śluby ułańskie".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 17 — 21 grudnia „Demon miłości" w roli głównej Brygida Helm.

Sprostowanie urzędowe

W związku z artykułem p. t.: „Sprzedaż Dyktatora", na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II.1919 r. (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest jakoby w związku z otrzymaną przez P. Tepę depeszą z Berlina w nocy do mieszkania p. Tepy wkroczyła policja, która dokonała bardzo szczegółowej rewizji, natomiast prawdą jest, że organa P. P. w mieszkaniu p. Tepy żadnej rewizji nie przeprowadzały i wspomnianą depeszą się nie interesowały.

Za Komisarza Rządu:
Adam Wysokiński
Z-ca Naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa.

Rada Miejska

W czwartek, 20 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej.

Na porządku dziennym był cały szereg spraw gospodarczych, między innemi sprawa pobierania opłat mostowych.

Klub radnych socjalistycznych złożył kilkanaście wniosków, w szczególności w sprawie nadużyć w spółce miejskiej „Caro". Afera ta wywołała ogromne zainteresowanie ze względu na rozmiary nadużyć i zamieszane w nią osoby.

Większość „sanacyjna", wbrew stanowisku socjalistów, uchwaliła zaciągnięcie pożyczki w Komunalnej Kasie Oszczędności w kwocie 2.500.000 zł.

Część tej sumy ma być użyta na pokrycie strat firmy „Caro".

Również osławione kopytkowe (opłatę mostową), uchwalono głosami większości „sanacyjnej". Radni socjalistyczni wystąpili przeciw tym opłatom, domagając się ich zniesienia, ponieważ godzą one w żywotne interesy ludności.

Przy końcu posiedzenia omawiano sprawę nadużyć w spółce „Caro". Sprawę tę odesłano do komisyj prawniczej i skarbowej.

Szczegółowe sprawozdanie podamy w numerze jutrzejszym.

„Porządki" na przedmieściach
Błota płaszowskie

Przedmieścia Krakowa zamieszkałe przez ludność robotniczą są zaniedbane, tak dalece, że mieszkańcy dzielnic ponosząc ogromne podatki, topią się w błotach.

Magistrat troszczy się jedynie, o kilka ulic w śródmieściu, natomiast dzielnice robotnicze nie mają najprymitywniejszych urządzeń.

W Płaszowie główne arterje uliczne są nieuporządkowane, ulice liczące powyżej 1000 mieszkańców, nie posiadają **chodników**, ani bruków. W porze jesiennej, i na wiosnę błota są tak wielkie, że ludzie grzezną po kostki, aby dostać się do Krakowa. „Błota Płaszowskie" wejdą w przysłowie jak „Błota Pińskie". Cóż na to Prezydjum miasta?

O ludności przedmieść należy pomyśleć tak samo, jak o ludności śródmieścia.

Kronika lwowska

POŻARY.

W realności przy ul. Żółkiewskiej 140 wskutek nieostrożnego obchodzenia się ze świecą dozorczyni tego domu Marji Kuchar, wybuchł w komórce piwnicznej ogień, który został ugaszony przez lokatorów przed przybyciem straży pożarnej. — Drugi ogień wybuchł przy ul. Zimorowicza 7, gdzie zapliła się sadza w kominie. Straż pożarna ogień ugasiła. — Wybuchł też groźny pożar przy ul. Trzeciego Maja 21, gdzie zapaliła się sadza w kominie, poczem ogień przerzucił się na klatkę schodową. Akcja ratunkowa straży pożarnej uległa częściowemu opóźnieniu, a to z powodu szeregu przygód. Mianowicie na ul. Kilińskiego szofer prowadzący motopompę omal nie najechał na auto prywatne, które uszkodził. Po przybyciu na miejsce pożaru ogień, który tymczasem objął całą klatkę schodową ugaszono.

MORDERCA — AWANTURNIK ZGŁOSIŁ SIĘ NA POLICJĘ.

Policja poszukiwała od 2 miesięcy znanego w dzielnicy IV awanturnika Miecz. Finiewicza, który zabił w restauracji przy ul. św. Zofji 4 Adama Batę, syna dozorczyni domu. Z obawy przed odpowiedzialnością awanturnik ukrywał się czas dłuższy we Lwowie i w Brzuchowicach, wkońcu jednak, po zlikwidowaniu swych spraw zawodowych (jest rzeźnikiem) i po porozumieniu się z adwokatem, sam się zgłosił u sędziego śledczego dr. Kapuścińskiego, który zawiesił nad nim areszt śledczy.

KRADZIEŻ W DOMU HRABIEGO.

Niewyśledzeni sprawcy włamali się do mieszkania prezesa Kasyna Narodowego hr Wiśniowieckiego (ul. Dąbrowskiego 7 i skradli srebrną zastawę, zaopatrzoną w korony hrabiowskie, wartości około 3,000 zł.

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI:

Sobota, godz. 7.30: „Pastorałka" — premjera.

Niedziela, godz. 3.30: „Pastorałka".

Niedziela, godz. 7.30: „Rozkoszna dziewczyna".

TEATR ROZMAITOŚCI".

Sobota, godz. 7.30. Teatr ukraiński: „Zahrawa".

Niedziela, godz. 3.30. Teatr ukraiński: „Zahrawa".

Niedziela, godz. 7.30. Teatr ukraiński: „Zahrawa".

Turnusy i redukcje w przemyśle Śląskim

Dyrekcja huty „Pokój" skierowała do Komisarza Demobilizacyjnego wniosek o sturnusowanie 300 robotników. Ponieważ z poprzedniego wniosku turnusowego wysłał Komisarz Demobilizacyjny 108 robotników na turnus, dyrekcja huty probuje teraz wysłać 300 robotników, licząc na zgodę Komisarza.

Ustępliwość Komisarza wobec huty „Pokój" jest tem więcej zadziwiająca, że z huty donoszą o poprawie sytuacji i napływie nowych zamówień.

Zarząd przymusowy dyrekcji i kopalń ks. Pszczyńskiego zgłosił do Komisarza Demobilizacyjnego wniosek o redukcję 254 robotników z kopalni „Aleksandra", „Książątko" i „Brada" oraz 279 robotników z kopalni „Beer" w Kostuchnie.

Pozatem fabryka chemiczna „Cheryz" w Brzezince zgłosiła wniosek o przejściowe zatrzymanie fabryki i zwolnienie 70 robotników.

Zamówienia dla kolei w hucie Królewskiej

Min. Komunikacji zamówiło w hucie Królewskiej 7.500 ton szyn i 1.500 ton materjałów do nawierzchni torów kolejowych na ogólną sumę 5.000.000 zł.

Do wykonania zamówień huta przystąpi w poczytkach stycznia przyszłego roku.

WARUNKI PRENUMERATY: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.